Nr. 93. Sobota, 25 Kwietnia 1891. Rok 81.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 10 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Czarnieckiego l. 8. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty. Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.

Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*, otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty.

Przedpłata na *Gazetę Lwowską* wynosi za drugie ćwierćrocze, w miejscu 3 zł., **pocztą 4 zł.;** za miesiąc kwiecień: w miejscu 1 zł., **pocztą 1 zł. 35 ct.** Z *Przewodnikiem* za drugie ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., **pocztą 4 zł. 75 ct.;** za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., **pocztą 1 zł. 65 ct.** Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

W celu ustalenia nakładu prosimy o wczesne nadsyłanie prenumeraty.

Na podstawie umowy zawartej z redakcyą warszawskiego **„Tygodnika Ilustrowanego“** *zawiadamiamy szanownych prenumeratorów naszych, iż nabywać mogą piękne to pismo, celujące tak doborem treści literackiej jak i artystyczną wartością działu ilustracyjnego, po cenie znacznie zniżonej.*

Prenumeratorowie *Gazety Lwowskiej* mogą otrzymywać od 1 stycznia 1891 r. warszawski **„Tygodnik Ilustrowany“**, po następującej cenie:

We Lwowie:	kwartalnie	2 „	50 ct.
	miesięcznie		84 ct.
Na prowincyi:	kwartalnie	3 „	15 „
	miesięcznie	1 „	5 „

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Obwieszczenie.

Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się w bieżącym roku.

A. W gimnazyach:

1) w Brodach dnia 17 lipca;
2) w Brzeżanach dnia 27 czerwca;
3) w Drohobyczu dnia 23 czerwca;
4) w Jaśle dnia 3 czerwca;
5) w Kołomyi dnia 16 czerwca;
6) Św. Anny w Krakowie dnia 22 czerwca;
7) Św. Jacka w Krakowie dnia 25 maja;
8) III w Krakowie dnia 4 czerwca;
9) akademickiem we Lwowie dnia 1 czerwca;
10) II we Lwowie dnia 18 czerwca;
11) Franciszka Józefa we Lwowie dnia 8 czerwca;
12) IV we Lwowie dnia 12 czerwca;
13) w Nowym Sączu dnia 4 lipca;
14) w Przemyślu dnia 16 lipca;
15) w Rzeszowie dnia 25 maja;
16) w Samborze dnia 8 czerwca;
17) w Sanoku dnia 10 czerwca;
18) w Stanisławowie dnia 4 lipca;
19) w Stryju dnia 17 czerwca;
20) w Tarnopolu dnia 9 lipca;
21) w Tarnowie dnia 27 czerwca;
22) w Wadowicach dnia 10 lipca;
23) w Złoczowie dnia 13 lipca.

B. W szkołach realnych.

24) w Krakowie dnia 25 czerwca;
25) we Lwowie dnia 15 czerwca;
26) w Stanisławowie dnia 8 czerwca.

Z c. k. Rady szkolnej krajowej.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 24 kwietnia.

Zbliżające się w Anglii wybory uzupełniające z pięciu okręgów wyborczych, zniewoliły już stronnictwo liberalne do zamanifestowania swego stanowiska. Pierwszy głos wyszedł od dawnego przewódcy, Gladstona, który wystosował okólnik do kandydatów liberalnych. Jeżeli ze stronnictwa tego nikt nie uzupełni programu, to ulegnie on niewątpliwie surowej krytyce stronnictw rządowych. W okólniku bowiem p. Gladstona najwybitniejszym ustępem jest ten jedynie, z którego się dowiedziano, że sędziwy przewódca zdecydowany jest kroczyć dawnemi drogami i rozwiązywać kwestyę irlandzką według wyłuszczonych już zasad. Dzieje się to zaś bezpośrednio po odrzuceniu ze wzgardą niemal pomocy stronnictwa przez Parnela i prawie równocześnie z objawami niemaskowanej nienawiści tegoż przewódcy irlandzkiego dla Anglików. Gdy Gladstone rozsyłał okólnik do kandydatów liberalnych, gdy w okólniku tym z niemniejszym jak dawniej zapałem wysuwał na pierwszy plan sprawę irlandzką, gdy wyliczał jej krzywdy — jednocześnie Parnell wobec licznego zgromadzenia w hrabstwie Mayo zalecał wszelki rozbrat z angielskiemi stronnictwami. Doradzano — mówił Parnell, narodowi irlandzkiemu, ażeby przyszłość swoją powierzył jednemu z angielskich przewódców, gdyż inaczej nie doczeka się nigdy niższych czynszów dzierżawnych i własnego parlamentu, ja wam zaś oświadczam, że żadna partya nie zrobi nic dla Irlandyi, jeżeli Irlandya sama nie będzie dość silna. Gdyby Irlandya poszła za radą tych zdrajców małodusznych, którzy w Westminsterze złożyli broń, wówczas naprawdę przepadłaby jej sprawa.

Być może, iż to, co o sile Irlandyi mówił Parnell, zgadza się w istocie ze stanem rzeczy, z polityką, która liczy się tylko z czynnikami silnemi, ale wobec faktu, że do wzmocnienia tej siły i tego stanowiska przyczyniło się bezinteresownie, jedynie dla zasady, stronnictwo liberalne, czynią oświadczenia przewódcy irlandzkiego wrażenie niemiłe. W takiej sytuacyi niezłomność przekonań Gladstona wywołuje wprawdzie podziw, ale w szerszych kołach wyborców budzi pewne wątpliwości, czy warto staczać walki dla sprzymierzeńca, który odmawia nawet platonicznej sympatyi i uznania.

Co w kołach wyborczych wywołuje tylko milczące zniechęcenie, to samo spowoduje frakcye parlamentarne do surowej krytyki, do której nastręczy osnowy samo porównanie okólnika najnowszego z zapatrywaniami Parnella. W okólniku chwali Gladstone Irlandczyków, że pomimo nieprzyjaznych okoliczności, postanowili jednak wytrwać na drodze legalnej, na której zdołali pozyskać zaufanie Anglii. Parnell tymczasem oświadczał w dalszym ciągu swoich wywodów, że ma zamiar przy pomocy samej Irlandyi, wprowadziwszy na nowo karność w szeregi własne, zorganizować stronnictwo samodzielne, nieopierające się o żadne stronnictwo angielskie, słowem, zorganizować stronnictwo, któreby mogło większości podyktować prawa. Jaskrawe te sprzeczności trudno pogodzić tam, gdzie, jak mówią unioniści, obudzone ledwo pozorną uległością zaufanie, burzone jest nazajutrz jątrzeniem mas ludności w samej Irlandyi. Dla tych przyczyn podnoszą w Anglii z wielu stron wątpliwości, czy większość wyborców zechce usłuchać ostatniego ustępu okólnika Gladstona, który wzywa, ażeby wyborcy obalili większość parlamentu, pozwalającą na pogwałcenie praw konstytucyjnych w Irlandyi.

Sprawy parlamentarne.

Komisyi adresowej Izby deputowanych — jak telegrafują do *Czasu* — przedłożone będą trzy projekta adresu: jeden sprawozdawcy dr. Bilińskiego, drugi dr. Plenera, a trzeci młodoczeski. Przewidzieć można, że za projektem dr. Bilińskiego oświadczy się większość komisyi, za projektem dep. Plenera mniejszość jej, a projekt młodoczeski może nawet nie uzyska tej liczby głosów, jaka jest potrzebną, aby mógł być przedłożony Izbie w imieniu mniejszości komisyi. Nie ulega jednak wątpliwości, że podczas rozpraw w Izbie nad adresem ponowią Młodoczesi swój projekt.

Dr. Biliński przedłoży dzisiaj projekt adresu Kołu polskiemu, które będzie nad nim się naradzać, a projekt, przyjęty przez Koło, przedłoży dr. Biliński komisyi adresowej.

Komisya ta ma zebrać się w sobotę, a dr. Biliński przedłoży jej adres taki, za którym będzie mogła głosować lewica, jeżeli

---

11)

„MOJE SZCZĘŚCIE“

ZE ZWIERZEŃ KOBIETY

ułożył

Jan Zacharyasiewicz.

Część pierwsza.

X.

(Ciąg dalszy).

Gdym przyszła do siebie, spostrzegłam, że z moich oczu płyną łzy potokiem.... Jaka mogła być przyczyna tych łez, nie wiedziałam. Nie było mi ani wesoło, ani smutno. Nie czułam ani żalu, ani żadnej radości.... pocóż więc płakałam i za czem? Czy istniał jaki powód tych łez, powód ukryty przed moją świadomością? Czy to rozdroże życia, na którem teraz stanęłam, kryło dla mnie pewne tajemnice, o których sama nie wiedziałam?

Długo nie mogłam łez powstrzymać. Płynęły same z ukrytych źródeł, nie sprawiając uczucia płaczu.

Wzięłam je wreszcie za skutek zmęczenia i wypiłam szklankę wody, aby się orzeźwić. Pomogło to, a otarłszy resztki chustką, mogłam po niejakimś czasie wyjść do stołowego pokoju.

Przechodząc sienią, kazałam zaprosić Jerzego na przekąskę.

W stołowym pokoju stało już śniadanie.

Ojciec mówił coś jeszcze o spadku, ale prawnik wypatrywał się w befsztyki, z których woń drażniąca unosiła się w powietrzu.

Potrzeba posiłku odsunęła w tył dzisiejsze zdarzenie, chociaż widać było po ojcu, że jé, ale sam nie wie, co robi. Oczy jego patrzały gdzieś w powietrze. Prawnik zajadał spokojnie i systematycznie. Ja nie tknęłam się jadła. Siedziałam w tem samem odurzeniu, w jakiem zostawałam od początku.

Nadszedł Jerzy.

Gdy na progu jego kroki usłyszałam, ogarnęło mię uczucie pewnej obawy. Spuściłam oczy na talerz, aby go nie widzieć. Powitałam go lekkiem skinieniem głowy, nie odrywając oczu od talerza.

Byłam pewna, że ojciec lub prawnik opowiedzą zaraz Jerzemu, co zaszło. Zwalniało to mię od obowiązków gospodyni. To jednak nie nastąpiło. Przeciwnie nastąpiła dłuższa pauza, która dla mnie nie była miłą. Prócz przywitania, ani ojciec ani prawnik, nie wyrzekli do niego ani słowa.

Podniosłam oczy na Jerzego. Patrzał właśnie na mnie, a był bledszy niż zwykle. Z twarzy jego było widać, że o czemś już wiedział, że go do niego choćby przez służbę przedarło.

Zakończył tę pauzę ojciec, który ocknął się z chwilowego zamyślenia.

— Wielka nowina, panie Jerzy, — zawołał wesoło — tem większa, że niespodziewana!

Jerzy nie zmienił wyrazu twarzy, tylko oczy zwrócił ze mnie na ojca.

Tu opowiedział ojciec w krótkich słowach o spadku, do czego dodał prawnik kilka wyjaśnień.

— Teraz i pan możesz być spokojniejszym, — zakończył ojciec — możesz strzelać śmielej, bo nabojów nam nie braknie!

Tu podniósł ojciec kieliszek z winem, który był Jerzy sprowadził jeszcze na moje imieniny. Wkrótce jednak namyślił się i kieliszek napowrót postawił.

— Nie, — ozwał się po chwili — na tak radośną nowinę potrzeba innego wina. Chowałem kilka butelek, które rządy ostatniego króla polskiego pamiętają. Chowałem je na wesele Aneczki — a dzisiaj to tak jakby jej wesele i moje zarazem!... Dzień ten bowiem otwiera przed nami przyszłość, która nam się słusznie należy!

I zadzwonił na Franciszka.

Jerzy nie zmienił wyrazu twarzy. Był spokojny, jakby go to, co słyszał, wcale nie wzruszyło. Tylko nieznaczne dwa zmarszczki na rozumnem jego czole okazywały, że jakaś myśl tam nurtuje. Z tym samym spokojem powitał także omszałą butelkę, którą Franciszek na stole postawił i trącił potem o kieliszek z winem zrodzonem za rządów polskiego króla.

Nie dałam sobie nalać kieliszka, a ojciec nalegał, odpowiedziałam z uśmiechem:

— Wino to przeznaczone na moje wesele — gdybym go dzisiaj wypiła, mogłoby mię moje wesele ominąć!

— Nie ominie, moja Anetko, — wpadł szybko ojciec — jest Bóg na niebie, a Opatrzność Jego na ziemi!

Rówieśnik polskiego króla rozwiązał jeszcze więcej języki ojca i prawnika, Jerzy tylko milczał, zbywając wyrzeczone do niego słowa jednostajnym uśmiechem. Od czasu do czasu patrzał na mnie, a w spojrzeniu jego nie było wcale radości, jaka przepełniała serce ojca, a po części i prawnika.

Co do mnie, byłam jeszcze ciągle pod wrażeniem pierwszego ataku. Nie umiałam sobie jeszcze zdać sprawy, co po tem wszystkiem nastąpić może.

XI.

Po tym dniu nastąpiła pewna zmiana, której bliżej określić nie umiem. Byli to ci sami ludzie, ale jakoś inaczej patrzyli na siebie. Po pierwszych wybuchach zdziwienia, radości i życzeń, nastąpiło pewne omdlenie, jakaś pauza nie miła. Weszły w grę drobne zawiści ludzkie. Zacni sąsiedzi wyściskawszy ojca serdecznie, u-

istotnie pragnie zgody lub rozejmu, i staje wyłącznie na podstawie Mowy Trunowej, jak dziś zapewniają organa lewicy. I równie pewną jest rzeczą, że projekt adresu prof. Bilińskiego nie poruszy kwestyj prawno-politycznych w tym radykalnym kierunku, który zalecali dwaj młodoczescy członkowie komisyi.

O zajściu, jakie miało miejsce na pierwszem posiedzeniu komisyi adresowej przy wyborze referenta, donosi *Vaterland*:

Z góry uważano za rzecz postanowioną, że referentem ma być wybrany dr. Biliński. Jak wielkiem było tedy zdziwienie, zwłaszcza Polaków, gdy się pokazało, iż cała lewica a z nią hr. Coronini, głosowała za dr. Plenerem, który do tego oddał głos na siebie. Ponieważ dr. Biliński wrzucił do urny kartkę próżną a obaj Młodoczesi nie głosowali, przeto w pierwszym wyborze dr. Biliński nie otrzymał absolutnej większości. Dopiero w drugim wyborze, przy którym Młodoczesi głosowali za dr. Bilińskim, a tenże, idąc za przykładem dr. Plenera, oddał głos na siebie, otrzymał 19 głosów na 34 głosujących.

W uzupełnieniu sprawozdania z ostatniego posiedzenia komisyi budżetowej Izby deputowanych podają dzienniki następujący szczegół:

Przy proponowaniu referenta dla rozdziału „oświata“ wniósł dr. Rutowski, aby utworzyć dwa referaty, i jeden z nich mianowicie o uniwersytetach i wyższych zakładach poruczyć dep. Beerowi, referat zaś o szkołach średnich i ludowych dep. Schuklje. Dr. Biliński oświadczył się przeciw temu wnioskowi podnosząc, iż było dotychczas zwyczajem przekazywać wszystkie sprawy wchodzące w zakres oświaty jednemu referentowi. Również dep. Menger przemawiał przeciw wnioskowi, wskazując na to, że właśnie teraz ze względu na liczne reformy w szkołach średnich, będących zakładami przygotowawczemi dla uniwersytetów, pożądaną jest rzeczą aby referat spoczywał w rękach jednego deputowanego.

Wniosek dr. Rutowskiego odrzucono 16 gł. przeciw 15.

Podczas obrad nad prowizoryum budżetowem złożył dep. Herold w imieniu Młodoczechów oświadczenie, iż jego stronnictwo za prowizoryum budżetowem głosuje tylko ze względu na to, że ustawa finansowa dla administracyi państwowej jest konieczną z tem zastrzeżeniem, iż nie przesądza to stanowisku Młodoczechów w obec rządu, ani obec poszczególnych pozycyj budżetu.

Ulgi w poznańskich dzielnicach polskich.

Znany reskrypt ministeryalny wprowadzający pewne ulgi w dziedzinie szkół ludowych w Poznańskiem jest ciągle przedmiotem żywego zajęcia prasy niemieckiej.

Berlińska *Germania* pisze:

„Z powodu ministeryalnego reskryptu dotyczącego nauki języka polskiego powstał w wielu gazetach kartelowych wielki hałas, ponieważ gazety te w poczynionych Polakom ustępstwach podejrzywają tylko zapowiedź dalszych koncesyj. To też zaczęły z całą siłą szczuć na Polaków, starając się przedstawić ich jako wrogów Niemiec. Z zadowoleniem należy stwierdzić, że prasa polska w obec tych prowokacyj zachowuje się z wielką godnością i stara się pod każdym względem złożyć dowód swego lojalnego usposobienia.“

Przedmiot ten porusza w najświeższym numerze *Kreutz. Ztg.* i polemizując z *National Ztg.*, która podniosła alarm z powodu rzekomego faworyzowania Polaków i wzmagania się agitacyi polskiej, nawiązuje następujace uwagi:

„*National Ztg.* w tych dniach domagała się ścisłego przeprowadzenia polityki antipolskiej, — jedynie dla tego, ponieważ w Gdańsku zaczęła wychodzić nowa gazeta polska. Coby jednakże organ ten powiedział na to, gdyby jej kto wykazał, że gazeta ta jest właśnie jednym z owoców polityki antipolskiej. Można wprawdzie ubolewać nad postępami prasy polskiej, ale jesteśmy zdania, iż małe te pisemka polskie, posiadające po kilkaset abonentów, mniej daleko szkodzą żywiołowi niemieckiemu, niż owa kolosalna potęga prasy żydowskiej. Jeżeli *National Ztg.* zechce wraz z nami stanąć do walki z wielce szkodliwemi i zgubnemi dziennikami żydowskiemi, natenczas zgadzać się z nią będziemy niemal we wszystkich sprawach politycznych. A spodziewamy się, że dziennik, który tak jest przejęty niemieckiem poczuciem narodowem, nie zechce dłużej zapoznawać szkodliwej działalności rozpanoszonego żydostwa dla całego naszego chrześciańsko-niemieckiego życia.

Organ kół watykańskich *Moniteur de Rome* wita temi słowy reskrypt ministra wyznań i oświaty:

„Nowy minister hr. Zedlitz nie zawiódł nadziei Polaków. Rozporządzeniem swem upoważnia nauczycieli szkół ludowych do udzielania prywatnej nauki języka polskiego. W szkołach udzielaną będzie nauka religii wszędzie, gdzie interesa religii tego wymagają, w języku polskim. Decyzya ta powitaną będzie przez wszystkich Polaków i wszystkich katolików z zadowoleniem. Pan Zedlitz rozpoczyna urzędowanie z taktem i w duchu sprawiedliwości, która cechuje męża stanu. Cofnięcie nieszczęsnej ustawy szkolnej i akt obecny jest dobrą zapowiedzią na przyszłość. Ta polityka umiarkowana i polityka pojednawcza pożyteczniejszą będzie dla interesów Niemiec niż wszelkie ostracyzmy i czyny gwałtu.“

Socyalno-demokratyczna uroczystość majowa w Niemczech.

Nie zanosi się bynajmniej na to, aby tegoroczna uroczystość majowa socyalnych demokratów w Niemczech wypadła zbyt świetnie. Roku zeszłego były przynajmniej pozory, iż uroczystość ta przybierze szersze rozmiary. Wszystkie umysły pozostawały pod wrażeniem kongresu paryskiego, na którym proklamowano ośmiogodzinną pracę dzienną jako główny artykuł wiary socyalistycznej. Agitatorom udało się obchodem majowym zająć szerokie koła, które zbratać się miały w imię walki proletaryatu przeciw pracodawcom i wszędzie zawiązały się komitety, szerząc propagandę na rzecz święta ogólnego.

Zmieniło się to zupełnie w roku bieżącym, a sądząc z głosów prasy socyalistycznej, przypuścić należy, że przywódzcy socyalno-demokratyczni ograniczyć się chcą na wycieczkach i wieczorkach, „na których wystąpią socyalno-demokratyczni artyści i mowcy“. Władzą rządowa przestała się obawiać socyalno-demokratycznej „wielkiej akcyi“ i o ile wiadomo, nie mają obecnie być już zarządzone tak rozległe środki ostrożności jak roku zeszłego.

Utraciwszy nadzieję zelektryzowania mas świętem socyalno-demokratycznem, wzięli się przywódzcy socyalno-demokratyczni do innego rodzaju agitacyi, na rzecz ogólnego bezrobocia górniczego. Jaki skutek agitacya ta odniesie, nie wiadomo; tymczasem spełzła teraźniejsza agitacya za strejkiem górników westfalskich na niczem. Zdaje się, iż przeszkodzili bezrobociu głównie górnicy Polacy. Jak bowiem donoszą do *Köln. Ztg.*, postanowili kierownicy centralnego zarządu górników w Westfalii: zaprowadzić więcej zwartą organizacyę, a zwłaszcza postarać się to, ażeby do socyalnej demokracyi przyłączyli się robotnicy narodowości polskiej. W tym celu poruczono mężom zaufania, ażeby w miejscowościach, zamieszkałych przez towarzyszy narodowości polskiej, urządzili zebrania, na których za każdą razą przemawiać powinien jeden z towarzyszy Polaków!“

Na szczęście nie ma dotychczas widoków, by górnicy Polacy chcieli pójść na lep socyalnej domokracyi niemieckiej. Przedwczoraj miał odbyć się w Bottropie w Westfalii wiec polsko-katolicki, na którym górnicy polscy zamierzali dobitnie zaznaczyć swe stanowisko wobec socyalnej demokracyi. W ogóle powiedzieć można, iż w ruchu socyalno demokratycznym w dzielnicach polskich zaszedł ostatniemi czasy pewien zastój, który świadczy korzystnie o zapatrywaniach na ten ruch robotników narodowości polskiej.

Z Petersburga.

(Manewry armii lądowej i floty. — Podróże rodziny carskiej. — Ceremonia przyjęcia prawosławia. — Uzupełnienie ukazu antipolskiego z r. 1864. — Ogłoszenie nowych ustaw).

Z Petersburga piszą do *Polit. Corresp.*: Tegoroczne letnie manewry wojskowe, zwłaszcza projektowane w okolicy Krasnego Sioła, ograniczać się mają na wypróbowaniu praktycznego rezultatu czynionych w ostatnich czasach studyów technicznych i taktycznych. Natomiast jesienne ćwiczenia floty w zatoce finlandzkiej, będą miały doniosłe znaczenie; czynione być mają przytem próby z owego rodzaju torpedami, których wybuch spowodować można za pomocą nowych aparatów, znajdujących się w porcie, także na wielkie odległości. Powiadają, że w ćwiczeniach tych uczestniczyć ma ks Edynburski.

Wyjazd rodziny carskiej do Krymu naznaczono stanowczo na tydzień po Wielkanocy st. st. Zapewniają również, że rodzina carska zabawi pewien czas w Moskwie, a to dla zwiedzenia tamtejszej wystawy francuskiej. Wreszcie projektowaną jest na sierpień podróż cara do Orenburga, gdzie car razem z w. ks. Mikołajem następcą tronu, który wówczas ma wracać z Syberyi, mają uczestniczyć w jubileuszowym obchodzie trzechsetnej rocznicy istnienia armii kozaków uralskich.

Ceremonia przejścia na prawosławie małżonki w. księcia Sergiusza została naznaczona na 25 b. m. Będą na niej obecni wszyscy członkowie rodziny carskiej, z wyjątkiem w. księżnej Maryi Pawłównej i Elżbiety, które trwają jeszcze w wierze protestanckiej.

W *Praw. Wiest.* czytamy: „Komitet ministrów, roztrząsnąwszy przedstawienie ministra spraw wewnętrznych, co do zabronienia osobom pochodzenia polskiego dożywotniego władania własnością nieruchomą w dziewięciu guberniach zachodnich, w uzupełnieniu ukazów najwyższych z 10 grudniu 1865 roku i 27-go grudnia 1884 roku postanowił: w guberniach: kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, wileńskiej, kowieńskiej, grodzieńskiej, mohilewskiej, witebskiej i mińskiej, zabrania się oddawania w posiadanie wieczyste własności gruntowej, po za obrębem miast i miasteczek, osobom, którym z prawa z 10 grudnia 1865 r. wzbronionem zostało nabywanie w tych guberniach własności gruntowej“. Car powyższą uchwałę komitetu ministrów zatwierdził.

W tych dniach przy ministerstwie spraw wewnętrznych utworzoną została komisya specyalna, której powierzono przejrzenie obowiązujących obecnie przepisów o prawie poddanych zagranicznych posiadania własności nieruchomej w Rossyi. W składzie komisyi, oprócz przedstawicieli ministerstwa spraw wewnętrznych, znajdują się reprezentanci ministerstw: sprawiedliwości, dóbr państwa, wojny, wreszcie kilku gubernatorów.

W „Zbiorze praw“ ogłoszono ustawę o tymczasowem uwolnieniu mieszkańców Królestwa Polskiego od opłaty podatku, w wysokości stu rubli sr., za pasporty emigracyjne, i o upoważnieniu warszawskiego generał-gubernatora do wydawania świadectw emigracyjnych, bez potrzeby wyjednywania na to za każdą razą pozwolenia carskiego; dalej ustawę o wykupnie na rzecz skarbu kolei libawo-romeńskiej; wreszcie, o zakazie osiedlenia się w Moskwie i gubernii moskiewskiej żydów mechaników, gorzelników, piwowarów i w ogóle majstrów i rzemieślników.

KRONIKA

Lwów, 24 kwietnia.

— **Prof. dr Stanisław Smolka**, sekretarz generalny Akademii Umiejętności, bawi od dni kilku w Warszawie.

— **Zwłoki ś. p. księżniczki Sanguszkównej** będą przeniesione w sobotę, dnia 25 b. m., do kościoła OO. Reformatów w Krakowie o godzinie 9 rano, poczem odprawi się nabożeństwo żałobne. Po nabożeństwie zwłoki przeprowadzone zostaną na dworzec kolejowy, celem przewiezienia do grobów rodzinnych na cmentarzu w Tarnowie.

— **Teatr letni we Lwowie**. Roboty około postawienia teatru letniego we Lwowie, w „rondzie“ na Szkarpach, obok pałacu arcybiskupiego, już się rozpoczęły. Na placu budowy ruch w całej pełni. Według wypracowanych przez budowniczego p. Krocha planów, amfiteatr obliczony jest na pomieszczenie 900 widzów, a składać się będzie z parteru, lóż parterowych, tudzież balkonu I. piętra i lóż balkonowych. Obok budynku teatralnego stanie osobny budynek dla pomieszczenia restauracyi.

Roboty postępują szybko i energicznie; spodziewać się więc można, iż z końcem maja teatr letni wykończony zostanie, a z początkiem czerwca rozpoczną się przedstawienia.

— **Posiedzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych** odbędzie się w sobotę, 25 b. m., o godzinie 6 wieczór, w sali fizyki szkoły realnej. Porządek obrad: 1. Dyskusya nad poprzednim referatem prof. Fischera. 2. Z dziewiątego zjazdu geografów niemieckich w Wiedniu. Ref. prof. Majerski. Początek z uderzeniem godziny 6.

— **Przełożeństwo Stowarzyszenia piekarzy** i młynarzy zawiadamia pp. pracodawców i osoby interesowane, iż biuro Stowarzyszenia, począwszy od dnia 20 b. m. znajduje się pod l. 13 przy ulicy Torosiewicza i otwarte jest codziennie od godziny 8 do 10 z rana, a od 2 do 4 po południu.

= **Wypadek nagłej śmierci**. Wczoraj około godziny 10 przed południem zmarł nagle na ulicy Kleparowskiej, w pobliżu rogatki, mężczyzna, który na krótki czas przedtem jednemu z przechodniów oznajmił, iż czuje się chorym i zamierza udać się do szpitala. Zmarły, liczący lat około 50, był wzrostu średniego, brunet, o krótko strzyżonych włosach, śniadej cery, nader szczupły i wynędzniały. Ubrany był w bronzowy barankowy kubraczek i spodnie, popielatą sukienną kamizelkę, koszulę z białego grubego płótna, starą czarną czapkę barankową i buty z cholewami. Śmierć nastąpiła prawdopodobnie skutkiem wycieńczenia sił. Zwłoki zmarłego, którym — jak się zdaje — był zarobnik Łukasz Szczerba, czyli Kerba, odstawiono do kostnicy szpitala powszechnego.

— **Zapiski policyjne**. Skradziono: 5 męskich i 5 damskich koszul; granatowy garnitur liberyjny; srebrny łańcuszek do zegarka i 5 złotych pierścionków, łącznej wartości 20 zł.; eraryalne 2 płaszcze artylerzyckie; 3 męskie koszule i 3 pary kalesonów, znaczone literami M. D., oraz 2 poszwy, znaczone literami P. H.

---

czuli nagle żal do niego, że takie szczęście im się nie uśmiechnęło! Zacny proboszcz wypowiedziawszy kilka głębokich sentencyj o krytych drogach Opatrzności, zamilkł na czas dłuższy, nie dotykając tego zdarzenia ani jednem słowem. Najciekawszym był stary major. Wpadł jak bomba do nas, a wysłuchawszy wszystkiego, długo kręcił głową, jak chrząszcz zanim do lotu się zabierze.

— No, jeżeli tak się stało, — zawołał w końcu, — to się stało. Potrzeba tylko o tem wiedzieć, że z tego będzie się zdawało rachunek przed Panem Bogiem! Pismo św. mówi, że talentów nie zakopuje się bez lichwy w ziemię, ale też nie potrzeba ich wyrzucać przez okno!

Najważniejsze zmiany zaszły w naszym domu. Służba chodziła zdziwiona i opowiadała po kątach niestworzone rzeczy. Mimo życzliwości widać było u niej pewną obawę, czy przy zmienionych stosunkach nie otrzyma dymisyi i nie będzie zastąpioną przez inną, wytworniejszą.

Nawet stary Franciszek zaniepokoił się. W ostatnich latach, tak się już był opuścił, że więcej był podobny do Niemca podróżującego o żebranym chlebie, niżeli do byłego kamerdynera. Dzisiaj i on wyprostował się i wąsy jakąś pomadą wysmarował, ale tylko ze strachu, aby jako inwalid nie był wyrzucony. W pogawędce przy rozbieraniu ojca przypominał mu dawne czasy jak to obaj, chociaż z pewną różnicą chadzali po wysokich progach. Obiecywał, że i dzisiaj to będzie, niechno tylko obaj skrzydła sobie wyprostują. Zaczął nawet o jakiejś markizie mówić, ale ojciec machnął ręką i kazał mu buty wynieść do kredensu.

Ze mną nie rozmawiał także ojciec o tem wielkiem zdarzeniu. Zaledwie w ogólnikach dotknął tej sprawy i kończył zawsze rozczuleniem mówiąc, że należała mi się lepsza przyszłość. Co o tej przyszłości mniema, tego jasno nie powiedział. Pierwsze dni naszego szczęścia tem tylko zaznaczył, że z powiatowego miasta sprowadził sobie jak najlepsze cygara, w stolicy kraju zamówił koniak, maderę, oporto i kilka gatunków win francuskich. Również wysłał do Hamburga zamówienia różnych delikatesów i konserwów, aby jak utrzymywał, było czem przyjąć nowych gości, których się spodziewał. W tym samym celu napisał do Wiednia, do dawnego swego krawca, aby mu przysłał całą wyprawę wykwintnych, modnych ubrań.

Po tych pierwszych zarządzeniach spoczął sobie oddając się rozmyślaniom. Chodził całemi godzinami z głową spuszczoną, jakby układał plany tajemnicze. Nie pytałam go o te plany, bo w oszołomieniu mojem, z którego jeszcze nie wyszłam, nie chciałam o niczem wiedzieć ani słyszeć, coby na bliską zmianę wskazywać mogło. Był to sen jeszcze, który mię upajał i odurzał, a z którego nie chciałam się przebudzić. Każde przebudzenie pociągało za sobą pytania, na które jasno potrzeba było odpowiedzieć.

Jeżeli ojciec, jak kilka razy napomknął, chciał na szerszy świat wyjechać, cóżby się stało z Jerzym? Czyby tu sam pozostał i jaki byłby mój stosunek do niego? Czy ojciec nie miałby teraz jakich innych planów względem mnie i jakie mogły być te plany? Czy Jerzy nie powziął także jakich innych postanowień stosownie do zmienionej sytuacyi naszej? Czy miłość moja mogła dla niego zatrzymać ten sam urok, jaki dotąd opromieniał nasze wspólne marzenia? Dotąd byliśmy prawie równi sobie — czy dzisiaj nie przestraszy go moja przewaga nad nim?... A w końcu czy ja sama pod wpływem zmienionego położenia nie mogę zachwiać się w dzisiejszych marzeniach moich i odwrócić się choćby nawet z żalem od tego, co dzisiaj moje szczęście stanowi? Wielcy ludzie, bohaterowie zmieniają się pod wpływem wypadków, a cóż dopiero mówić o słabej kobiecie, której nerwy, jak struny arfy eolskiej odzywają się za lada powiewem wiatru?...

Wszystko to były pytania, na które potrzeba było sobie lub komu jasno odpowiedzieć — a taka odpowiedź trwożyła mię. Obawiałam się tego, jakbym przeczuwała jakieś nieszczęście. Nie chciałam nawet myśleć o tem, bo zaraz cisnęły mi się łzy do oczu jakby mię przed czemś przestrzegały. Wolałam zamknąć oczy i być w ciemności.

(Ciąg dalszy nastąpi).

— **Z obserwatoryum** c. k. Szkoły Politechnicznej we Lwowie, dnia 24 kwietnia 1891 roku, godzina 12 w południe. Barometr opada.

W ubiegłej dobie, licząc od godziny 12 w południe dnia 23, do godziny 12 w południe dnia 24 kwietnia 1891 roku mieliśmy wiatr co do kierunku północno-zachodni, co do siły mierny (2—3), stan nieba zmienny a powietrze wilgotne (80 prc. wilgotności względnej); opadu nie było.

Srednia temperatura w tym czasie była +4·9°C, najwyższa +9·0°C wczoraj po południu, najniższa +1·0°C w nocy.

Wczoraj po południu i w nocy mieliśmy pogodę; dziś rano niebo zachmurzyło się.

Zniżka barometryczna 750 do 755 mm. znajdowała się w Krymie; zwyżka 775 do 770 na wyspach Szetlandzkich; zniżka drugorzędna utworzyła się w północnej Rossyi.

Stan barometru, zredukowany do poziomu morza, był dziś o godzinie 9 rano 757 mm.

Prognoza na dobę następną od godziny 12 w południe dnia 24, do godziny 12 w południe dnia 25 kwietnia 1891 r. Wiatr będzie co do kierunku zachodni, co do siły mierny (3—4), średnia temperatura doby obniży się do +4·0°C, niebo będzie przeważnie zachmurzone a względna wilgotność powietrza pozostanie około 80 prc.; opad: deszcz nieznaczny nawet śnieg możliwy. Chłodno i wietrzno.

— **Urząd parafialny** obrz. łać. w Siemianówce (poczta Szczerzec) przesyła nam następującą prośbę, którą w skróceniu podajemy: W obrębie parafii mojej zamieszkuje rodzina S., należąca do stanu nauczycielskiego, a składająca się z 10 osób, która z powodów od niej niezależnych, szczerzej powiem, z powodu złośliwości ludzkiej, popadła w takie długi, że dzisiaj, aby opłacać odsetki od tych długów i choć maleńkiemi kwotami kapitał dłużny spłacać, dziennie na utrzymanie swoje najwyżej 15 centów — na 10 osób — użytkować może. Otóż ze względu, że ojciec tej rodziny swoje obowiązki nauczycielskie spełnia sumiennie i z prawdziwym pożytkiem dla parafii swojej, że człowiek to prawy i szlachetny, a po nad słowa unieszczęśliwiony, zmuszony codziennie patrzeć, jak dziatwa jego z głodu z dnia na dzień coraz bardziej więdnieje, a nie ma nadziei, aby bez pomocy miłosierdzia ludzkiego mógł się podźwignąć, w imię Chrystusa Pana podnoszę głos błagalny do litościwych serc z prośbą o poratowanie tych nędzarzy żebrać się wstydzących, a datki swoje proszę przesyłać albo do odnośnej redakcyi, albo na ręce niżej podpisanego. Wszystkie szanowne redakcye upraszam o powtórzenie niniejszej prośby i o łaskawe przyczynienie się do tem prędszego poratowania biedaków.

Ks. dr. K. Loga, proboszcz.

— **Z Uniwersytetu**. P. Michał Popiel, rodem z Drohobycza, Leon Piotrowski, rodem z Krywki i Herman Vorzimmer, rodem z Krynicy w Galicyi, otrzymali wczoraj w Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów, pierwszy praw, drudzy dwaj wszech nauk lekarskich.

— **Wychodźtwo**. Przedwczoraj i wczoraj zatrzymano w Krakowie 8 wychodźców do Ameryki z powiatu grybowskiego i 2 z powiatu ropczyckiego, częścią dla braku legitymacyj i dostatecznych funduszów na podróż, częścią za przekroczenie ustawy wojskowej, lub za posiadanie cudzych dokumentów.

— **Wilk wściekły w mieście**. Wypadek, jaki się zdarzył w sobotę, 18 b. m., wieczorem, w Sadagórze tuż pod Czerniowcami, wygląda prawdziwie na bajkę i kto wie, czyli opis faktu nie wyda się ludziom, zamieszkałym w zachodnich krajach Europy, po prostu — kaczką dziennikarską! Niestety, jest on równie okropny, jak prawdziwy!

Zgrozą też przejmują szczegóły, które o wypadku zebrała czerniowiecka *Gazeta Polska*: Wściekły wilk pojawił się po godzinie 8 wieczorem, w czasie ulewnego deszczu. Miasto Sadagóra, siedziba cudownego rabina, tworzy z gminami Żuczką i Rohozną jedną nierozdzielną całość, administracyjnie tylko podzieloną na trzy gminy. Wilk, który wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wyszedł z nadgranicznych lasów gr.-or., funduszu religijnego, zanim zjawił się w Sadagórze, przebiegł naprzód sioła Mahałę i Gogolinę i tam, jak stwierdzono, pokaleczył kilka psów i świń, a podobno także bydło rogate. Czy we wsiach tych pokąsał kogo z ludzi, trudno się dowiedzieć, albowiem chłopi mają przesąd, że chorych takich lekarze trują, dla tego też kryją prawdę i nie chcą się przyznać do odniesionych ran.

W Sadagórze rzucił się naprzód na chłopa, który pracował obok stogu siana i ukąsił go w twarz, poczem z niesłychaną szybkością popędził dalej. Wpadł do koszar dragonów aż przed kuchnię i tu skaleczył dragona Padurę. Żołnierz, opadnięty z nienacka, nie mógł sobie zdać sprawy z tego, co zaszło i zanim oprzytomniał, zwierza już nie było. Dalszy bieg wilka nie da się dokładnie określić, albowiem ludzie, których napadał, spostrzegali go dopiero wtedy, gdy już na nich skoczył. Faktem jest, że w krótkim przeciągu czasu przebiegł Rohozną, Żuczkę i całe miasteczko Sadagórę, wszędzie kalecząc przechodniów. Jednym z pierwszych pokąsany był chałupnik Ołeksa Zwaricz. Sądził on, że to pies pewnego oficera dragonów, pobiegł więc zaraz do właściciela rzekomego psa, aby się użalić. Tam jednak przekonał się, iż pies jest w domu i wcale nie wybiegał. Wtedy Zwaricz — zawsze jeszcze przekonany, iż napastnikiem był jakiś pies — uzbroił się w widły od nawozu i czatował przed chałupą. Wilk tymczasem przybiegłszy wszystkie prawie ulice, zawrócił znowu i nadbiegł na Zwaricza. Odważny wieśniak rzucił się nań i widłami przydusił go do ziemi, a tymczasem już zbiegli się ludzie i kijami dobili wściekłą bestyę.

Deszcz ulewny był szczęśliwym powodem, iż na ulicach miasta nie wielu znajdowało się przechodniów, mimo to jednak wilk pokąsał ogółem trzydzieści pięć osób, które się do tego dotychczas przyznały. Wpadał on na każdego z nienacka, stawał na zadnich łapach i zębami chwytał za policzek, lub szyję, a ukąszenia były straszne, bo wyrywał całe kawały ciała. Jednemu z przechodniów odkąsił nos. Raz ukąsiwszy, nie pozostawał dłużej, lecz w jednej chwili znikał dalej, aby znowu opaść inną ofiarę. Wieśniacy, silniejsi i przytomni, natychmiast oryentowali się w niebezpieczeństwie i gwałtownym ruchem rąk odpychali bestyę. Ci przeto na twarzach są przeważnie tylko podrapani pazurami, a pokąsani są po rękach. Natomiast kobiety i żydzi odnieśli przerażające rany.

Pomiędzy ofiarami okropnego wypadku znajduje się także profesor wszechnicy czerniowieckiej, dr. Józef Strobel. Bawił on bardzo często na wycieczkach w Sadagórze i tego dnia o godzinie 8 wieczorem wybrał się właśnie z powrotem do Czerniowiec. W mieście chciał wziąć fiakra, lecz gdy ten żądał więcej, aniżeli dać chciał dr. Strobel, postanowił nieszczęśliwy profesor iść pieszo. Zaledwie jednak uszedł kilkanaście kroków, gdy obok budynku rabina, skoczył nań wilk, którego profesor wziął za psa. Bestya ukąsiła go w szyję pod lewą szczęką. Strobel chwycił go lewą ręką za pysk i odtrącił, przyczem jednak skaleczył sobie palec o ząb zwierza. Wilk dalej nie napastował i odbiegł ku miastu.

Wiadomość o okropnym wypadku doszła do Czerniowiec dopiero następnego dnia, w niedzielę rano. Jest to okoliczność tem więcej ubolewania godna, że w podobnych razach zazwyczaj decyduje natychmiastowa umiejętna pomoc. Sadagóra jest oddaloną od Czerniowiec o dobre pół godziny drogi kołowej, ma połączenie telegraficzne i trzema drutami telefonem łączy się z miastem. Cóż więc było łatwiejszego, jak zatelefonować natychmiast do władz? Że tego nie uczyniono ani z koszar kawaleryjskich, ani od zarządu gminy — pojąć, zaprawdę, trudno!

Dopiero więc w niedzielę przed południem wyjechał do Sadagóry starosta p. Barleon w towarzystwie lekarza powiatowego, dra Kasprzyckiego, a po południu prezydent kraju, hr. Pace, protomedyk dr. Kluczenko i weterynarz krajowy p. Nedwed. Poczęto zbierać pokaleczonych, z których pewną liczbę już opatrzyli miejscowi lekarze, dr. Geller i Menkes, i przewieziono ich do szpitala krajowego w Czerniowcach. Dragona Padurę oddano szpitalowi wojskowemu, a dr. Strobel pozostał chwilowa w domu znajomych w Sadagórze. Nie wzięto także tych, którzy doznali tylko lekkich podrapań, a byli już odpowiednio opatrzeni.

Łatwo pojąć, jakie ogromne wrażenie sprawił w Czerniowcach widok wiezionych ofiar! W mieście całem nikt o niczem więcej nie mówił, a szczegóły, prawdziwe i zmyślone, rosły do niesłychanych rozmiarów.

W szpitalu krajowym powierzono opiece prymaryusza, radcy dr. Załozieckiego, którego uprzejmości zawdzięczamy następujące szczegóły: Z polecenia p. prezydenta kraju, który w towarzystwie radcy rządu dra Kluczenki udawał się był osobiście do Sadagóry, zgromadzono w szpitalu tutejszym osoby, pokąsane przez wściekłego wilka w Starej Żuczce, Sadagórze i Rohoznie, aby jeszcze raz opatrzeć przed wysłaniem do pasteurowskiego zakładu. W ogóle przywieziono osób 26, z których większa część została już przedtem w Sadagórze odpowiednio opatrzoną. Wszyscy chorzy odnieśli skaleczenia na twarzy, a niektórzy mają okropnie rozdarte czoła, wargi i policzki. Między skaleczonemi znajduje się 6 dzieci, 3 kobiety, 7 żydów i 10 chłopców. Najbardziej nawet inteligentni z nich zeznają, że wilka dopiero wtedy widzieli, gdy już był im na piersiach; wielu sądziło, że to pies. Zwierzę natychmiast po ukąszeniu umykało dalej, aby znowu opaść innego przechodnia.

Najbardziej pokąsaną jest włościanka, Dominika Ilenka, 40-letnia. Cała jej twarz podarta; czoło, powieki, policzki porwane okropnie. Włościanin ze Starej Żuczki, 45-letni Teodor Gikal, ma nos oderwany całkowicie aż do nasady, a oprócz tego głęboką ranę od pazurów na lewem policzku. Handlarz, 35-letni Dawid Rauchwerger ma kompletnie wygryziony prawy policzek aż do kości, oraz głęboką ranę od pazurów w policzku lewym. Niektóre rany wskazują, iż pochodzą tylko od podrapania pazurami, atoli najwięcej jest tych, co są zarówno podrapani, jak i pokąsani.

U wszystkich powyższych chorych przedsięwziął prymaryusz dr. Załoziecki natychmiastowe wypalenie ran paquelinem. Ból, jaki przy tej operacyi musieli znieść pacyenci, nie da się wysłowić, a jednak bardzo wielu nawet nie krzyknęło z bolu. W milczeniu pozwalali piec okropnie wszystkie rany, byle jeno uzyskać nadzieję ocalenia się przed straszliwą śmiercią. Pełne trzy godziny żarząca się platyna nurzała się w odkrytych, głębokich ranach, a atmosfera, jaka panowała przez ten czas w sali, gdzie na 26 chorych kolejno odbywano tę straszną operacyę, zaledwo pozwalała oddychać operującym lekarzom! Był to, jakby obraz średniowiecznej izby torturowej, jeno oczywiście na tle innem, bo tutaj nie gniew, ale prawdziwe poświęcenie się i miłość bliźniego kierowały dłonią lekarza.

Z pomiędzy powyższych 26 osób wyłączono tylko 8 takich, których rodzaj zranienia pozwala mieć nadzieję, iż pod opieką lekarską mogą przyjść do zdrowia. Natomiast siedmnastu, jako ciężko chorych, postanowiono wysłać do specyalnego zakładu. Jednę zaś, Dominikę Ilenkę, musiano niestety zatrzymać, jako niezdolną już do odbycia podróży z powodu zbyt ciężkich ran.

Siedmnaście osób, wybranych przez dra Załozieckiego, zamierzano pierwotnie wysłać do Budapesztu, gdzie znajduje się zakład, leczący metodą Pasteura. Atoli zakład ten odpowiedział, iż brak mu miejsca i bezpłatnie przyjąć nie może. Wtedy odniesiono się do takiegoż zakładu w Bukareszcie (dra Rabesza) i ztamtąd przyszła odpowiedź, aby chorych przysłać do leczenia bezpłatnego. Natychmiast przeto w niedzielę, pociągiem pospiesznym, 17 nieszczęśliwych wysłano do Bukaresztu.

W każdym razie rządowi rumuńskiemu należy się uznanie za tę prawdziwie samarytańską pomoc. Zarząd wojskowy wysłał dragona Padurę do Budapesztu, oczywiście na koszt eraryalny.

Dr. Strobel do poniedziałku wieczór bawił w Sadagórze, zkąd na żądanie nieszczęśliwej małżonki, dr. Załoziecki przewiózł go do Czerniowiec i tu, wypaliwszy ranę, zalecił wyjazd do zakładu. Dr. Strobel we wtorek odjechał do Bukaresztu, zkąd dr. Babesz telegraficznie doniósł rządowi krajowemu o przybyciu chorych, przyczem z ubolewaniem zaznaczył wielkie niebezpieczeństwo ran. Zarazem prosił o przysłanie mu części mózgu zabitego wilka, celem zbadania.

Zabitego wilka sekcyonował weterynarz krajowy, p. Nedwed. Czaszka zwierza była tak straszliwie roztrzaskaną kijami, że mózgu nie można już było zbadać należycie, co właśnie dla stanowczego orzeczenia jest najważniejszem. Było to zwierzę, mające około 2 lat, silnie zbudowane, samica. W żołądku znaleziono pokarm, między innemi wątrobę z gęsi, co wskazuje, że bestya nie była głodną. Jakkolwiek wszystko zresztą (krtań, szpik) przemawia za wścieklizną, p. Nedwed nie wydał jeszcze stanowczego orzeczenia i dla próby zaszczepił szpikiem wilka kilka królików. Przy sekcyi p. Nedwed skaleczył sobie rękę, jednak niema niebezpieczeństwa. Ranę wypalono.

Żandarmerya otrzymała polecenie śledzić w okolicy, ażali i kto jeszcze z ludzi nie został ukąszonym. We wtorek do dra Załozieckiego zgłosił się jeszcze pewien żyd z Sadagóry, którego wilk ów zadrasnął pazurami. I temu również ranę wypalono. Co do zwierząt to liczba pokąsanych nie da się stwierdzić. W poniedziałek zabito w Sadagórze wołu, który zdradzał oznaki wścieklizny, a w Toporowcach owcę. Rząd krajowy polecił wybić wszystkie psy i koty w gminach: Sadagóra, Rohozna, Stara Żuczka, Nowa Żuczka, Mahała, Buda, Kotul-Ostrica, Bojany, Słobodzia-Rarańcze. Rarańcze i Toporowce.

Można było przypuszczać, że wilk wściekły, który się pojawił w Sadagórze, nie jest jedynym, lecz musi gdzieś mieć towarzyszów. Istotnie też już we wtorek rano pojawił się przy rogatce w Dolnych Szerowcach za Sadagórą wilk, który podszedł aż pod zabudowania. Dopiero gromada chłopów z drągami zdołała go odpędzić. Tegoż dnia dwa wilki wędrowały tuż pod wsią Czerniawką, a jednego znowu widziano nad brzegami Prutu, gdy biegł w kierunku lasu raranieckiego. Wysłano natychmiast z Żuczki trzech żandarmów i szwadron dragonów ku Szerowcom, oraz zarządzono w okolicy częste patrolowanie. Postanowiono zarazem w dniu 29 b. m. odbyć na wielką skalę obławy w całej dolinie Prutu a to przy pomocy wojska.

Wjeżdżającego do Czerniowiec gościńcem kocmanieckim, uderzy oryginalny widok u mostu miejskiego. Od wtorku rana stoi tam straż, uzbrojona w karabiny. Jestto straż od — wilków. Magistrat ustawił ją, aby strzegła stolicy kraju od napadu czworonogich rabusiów. Zarządzenie powyższe — jakkolwiek wyda się niezwykłem u bram stolicy — było jednak potrzebnem, istotnie bowiem od dnia wypadku w Sadagórze, codziennie wilki ukazują się tuż pod Czerniowcami i niebezpieczeństwo ujrzenia wściekłej bestyi na rynku miasta nie jest wykluczonem. Na szczęście od doliny sadagórskiej dzieli miasto rzeka Prut na całej linii, nieprzyjaciel więc, który pływać nie lubi, mógłby wtargnąć tam tylko przez most miejski lub kolejowy, ale tutaj czuwa dniem i nocą zbrojna straż magistracka.

W chwili zamknięcia swego numeru ze środy, otrzymała *Gaz. Pol.* jeszcze następujące szczegóły: Kierownik pasteurowskiego instytutu w Bukareszcie, dr. Babesz, jak nam telegrafują z Bukaresztu, nie przyjął dra Strobla do leczenia w swym zakładzie, oświadczając, iż zranienie przybrało takie rozmiary, że chory musi jechać do Pasteura w Paryżu. Prof. Strobel miał we środę wyjechać z Bukaresztu do Paryża.

Z zarządzenia władzy odbędzie się 29go b. m. wielka obława na wilki w całym powiecie czerniowieckim. Obława dzielić się będzie na 4 grupy. Pierwsza obejmie miejscowości: Rewnę, Michalcze, Kamenę i Biłę; druga grupa: Franzthal, Mołodyjów, Kotulbaiński, Łukawice; trzecia: Żuczkę, Toporowce i Czerniawkę, a czwarta: Kuczurmare i Kiczerę. Polowaniem kierować będą zarządcy domen i lasów każdego okręgu. Równocześnie odbędą się drobne obławy w lasach Dolnych Szerowiec, Bojan i Rarańcza. Niezależnie od tego, już odbywają się w okolicy mniejsze obławy, aby usunąć chwilowe niebezpieczeństwo.

— **Silne trzęsienie ziemi** obserwowano dnia 20 b. m. po południu w okolicy Windisch Landsberg, w Styryi.

— **Zaręczyny**. W dniu 19 kwietnia odbyły się w Warszawie w ścisłem kółku rodzinnem, zaręczyny panny Heleny Grotowskiej, córki Władysława i Matyldy z Zabłockich Grotowskich, z p. Antonim Borzewskim, synem Zdzisława i Maryi z Szydłowskich, właścicielem dóbr Ugoszcza, położonych w pow. rypińskim, gub. płockiej.

— **Ślub**. W dniu 22 b. m. odbył się w kościele PP. Wizytek w Warszawie, w gronie rodzin obojga narzeczonych, oraz znajomych, obrzęd zaślubin panny Maryi Grotowskiej córki Władysława i Matyldy Grotowskich, z p. Józefem Biesiekierskim, synem radcy komitetu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, właścicielem majątku Płowce, położonego w gub. warszawskiej, w pow. włocławskim.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych, przy placu św. Ducha l. 10 I. piętro, otwartą jest codziennie od godziny 10 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 ct. Dla członków wstęp wolny.

Notatki literacko-artystyczne.

— **Z Towarzystwa historycznego**. Prof. dr. A. Semkowicz przedłożył na posiedzeniu kwietniowem rzecz p. t. „Testament Henryka IV i zapis Gryfiny“. Henryk IV wydał dzień przed śmiercią (23 czerwca 1290) rozporządzenie, niezrozumiałe ani dla polskich ani dla niemieckich historyków. Pierwsi nie mogą pojąć, co spowodowało zniemczonego księcia do zapisania ziemi krakowskiej i sandomierskiej Przemysławowi, ks. wielkopolskiemu, drudzy zaś uważają ten dokument jako akt abdykacyi Piastów szląskich z ziem polskich i przypuszczają, że Henryk wtedy był nieprzytomny, albo obałamucony przez otaczających go dygnitarzy. Prelegent dowodzi, że testamentem tym chciał Henryk utorować drogę myśli, wypielęgnowanej, a w części nawet wykonanej przez Henryka Brodatego, i dążył do zjednoczenia dzielnic polskich ze Szląskiem, a nie oderwania go od Polski. Ostatnia wola Henryka świadczy wprawdzie o zmianie tego księcia, ale ona dokonała się nie na łożu śmiertelnem, ale trzy lata wcześniej, kiedy Henryk odstąpił Przemysławowi ziemię wieluńską, a Przemysław wyjednał u Leszka mianowanie Henryka następcą jego w ks. krakowskiem i sandomierskiem. Jako książę na trzech księstwach starał się Henryk o władzę monarchiczną i koronę królewską u Stolicy Apostolskiej. Ale śmierć przeszkodziła urzeczywistnieniu tego zamiaru. Na łożu więc śmiertelnem postanowił utorować stryjecznemu bratu, Henrykowi głogowskiemu, drogę do połączenia Polski ze Szląskiem; Henryk głogowski bowiem, najbliższy krewny Przemysława, był prawnym jego następcą. Myśl, tkwiąca w testamencie Henryka IV, nie została wykonana, albowiem sam Przemysław odstąpił Wacławowi, królowi czeskiemu, prawa swe do ziemi krakowskiej i sandomierskiej.

Mylnem jest, jakoby Wacław był księciem elekcyjnym, lub, że zajął kraje polskie na mocy donacyi Gryfiny. Wiadomość o zapisie Gryfiny powstała ten sposób, że kronikarz czeski, Pałkawa, słyszał coś o dokumencie Leszka (nie wiadomo czy autentycznym, czy sfałszowanym), nadającym księstwa sądeckie Gryfinie, a nie znając kraju polskiego, a tem mniej nie wiedząc o istnieniu księstwa sądeckiego, podał w swej kronice mylną wiadomość o zapisie księstwa krakowskiego na rzecz Gryfiny, coby było pogwałceniem prawa, niedopuszczającego wdowy do sukcesyi w królestwach po zmarłym mężu. Że Gryfina wykazała się przed Wacławem aktem, który ją uprawniał do zamieszkania w klasztorze sądeckim i wykonywania praw książęcych, przysługujących dotychczas tylko Kindze, dowodzi fakt, że występuje ona w klasztorze jako ducissa Sandecensis równocześnie z zajęciem księstwa krakowskiego przez Wacława. Osadzenie wdowy po Leszku na księstwie sądeckiem było bezprawiem, prostem wdzierstwem, albowiem księstwo to nie było zwykłą darowizną, uczynioną przez Bolesława Wstydliwego na rzecz

Kingi, ale stanowiło zabezpieczenie olbrzymiej sumy posagowej, ofiarowanej przez Kingę na obronę kraju w czasie napadów tatarskich, a tem samem stanowiło nieograniczoną jej własność.

W dyskusyi zabierali głos: dr. Papée, prof. dr. Balzer, który wyjaśnił prawo dziedziczenia w wieku XIII, i prof. dr. Wojciechowski, który podniósł wielką wartość pracy prelegenta dla naszej historyi.

(*n*) **Opera**. Dwa przedstawienia operowe dane w tygodniu bieżącym: „Gioconda“ i „Carmen“, już nie zdołały zapełnić sali teatralnej tak, jak poprzednie, nawet mimo ważnej okoliczności, która powinnaby była wpłynąć na publiczność — mimo benefisu artystów tak u nas lubionych i zasłużonych jak pp. Jeromin i Chodakowski. Pierwszy z nich jest już ze Lwowem prawie zrośnięty, jego sympatyczny, piękny i szlachetny organ nie dałby się zastąpić. Wybaczamy mu bez najmniejszego żalu jego właściwy chłód, dla pierwszorzędnej zalety, jaką celuje przed innymi, dla nieskazitelnego sposobu wydobywania głosu, który zawsze dobrze podany, zawsze zaokrąglony, może być istotnie wzorem emisyi. Cały szereg partyj, jakie tu u nas odtworzył: Mefistofeles, Komtur, Ramfis, Marcel, Lotario Laurenty i Aloise Badoero, nadaje mu prawdziwe prawo do względów publiczności i do ogólnego uznania, jakie sobie zdobył.

Króciej jest między nami p. Chodakowski, jednak niemniej był w stanie zaskarbić sobie sympatyę słuchaczy. U artysty tego, całość gra większą rolę, niż w szczególności sam spiew. Głos czasem w pozycyach mniej korzystnych cokolwiek niedopisze, zawsze jednak ile w tym spiewie wyrazu, ile zrozumienia, umiejętności rutyny i smaku! jaki temperament w grze takiego n. p. Barnaby lub Figara. Nie było prawie przedstawienia, w któremby nie brał udziału, należało mu się też również za trudy jego i pracę w całym sezonie okazać w jakiś sposób uznanie. Ale nasza publiczność już się widocznie odwróciła od opery, bo odwiedza ją bardzo słabo. Ci, co byli, starali się benefisantów oklaskiwać jak najmocniej, zwłaszcza w chwilach, gdy każdy od swych wielbicieli przyjmował wieńce laurowe. W „Giocondzie“ wzięła udział panna Marya Pawlikówna, pełna wdzięku i poezyi przedstawicielka partyi tytułowej i panna Hellerówna doskonała Laura. Ta ostatnia spiewała wszoraj Carmenę znacznie staranniej i w grze umiarkowaniej, niż pierwszym razem, za co zbierała też nader liczne oklaski. Wyszczególnił się też wczoraj p. Chodakowski.

Miss Ella Russel wystąpiła przedwczoraj po raz pierwszy w Królewskiej Operze w Peszcie, w roli Elizy w „Lohengrinie“. Powodzenie artystki było zupełne. W niedzielę drugi występ w „Otellu“ Verdi'ego.

P. Camilowa, sympatyczna primadonna naszej opery, bawi obecnie w Czerniowcach, gdzie w niedzielę da się słyszeć tamtejszej publiczności w koncercie. Wkrótce potem udać się ma artystka do Warszawy, gdzie zaangażowano ją na trzy występy, mianowicie w „Romeo i Julii“, w „Traviacie“ i w „Fauście“.

Z historycznych wspomnień.

(*Luise, Königin v. Preussen, Adami. Berlin 1876 i 1888. Kluckhohn. Berlin 1876. Korespondencya królowej w dwóch wydaniach Adolfa Martina (Berlin 1887) i Brauna (1888).—Die Königin Luise in der Dichtung, Belling. (Berlin 1890).*)

III.

(Ciąg dalszy).

Król był zupełnie zgnębiony. W Auerstädt, w podniecającej atmosferze bitwy, trzymał się dzielnie; w chwili gdy szczęście odwracało się od niego, nadarmo szukał śmierci. Dwa razy raz po raz prowadził do walki pułk dragonów królowej, i za każdym razem koń padł pod nim; ale porażka, — bezładna gonitwa pośród żołnierzy broń rzucających i niesłuchających oficerów, obrażających nawet i jego samego — obcowanie dniem i nocą z tą nikczemnością jaka się objawia w szeregach uciekającej armii — a potem ukradkowy przejazd przez stolicę i znowu ucieczka, — wszystko to było za wiele dla tak słabego charakteru. Pragnął pokoju za każdą cenę, błagał Napoleona przynajmniej o zawieszenie broni, obiecywał że przeszkodzi przybyciu Rossyan, swoich sprzymierzeńców, upokarzał się przed swoim zwycięzcą i obiecywał związać się z nim „najściślejszą przyjaźnią“.

Dla honoru monarchii pruskiej było niezbędną rzeczą by królowa zajęła znowu miejsce obok swego małżonka. Kiedy wszyscy w około niej rozpaczali, kiedy ministrowie tak samo przybici jak ich monarcha nie mówili o niczem innem jak tylko o układach, kiedy generałowie, tak jak książę Hohenlohe i Blücher kapitulowali z ostatniemi resztkami armii, kiedy całe garnizony broń składały bez walki, kiedy Spandau, Hameln, Neuburg, Plassenburg, Szczecin, Kistrzyn, Magdeburg, i wszystkie warownie jednym opanowane szałem, otwierały swoje wrota nieprzyjaciołom na pierwsze wezwanie, kiedy zdawało się, że wszystkie struny uczuć porwane zostały w sercu każdego człowieka, — królowa sama stała dumna, niezwalczona i wzywała do ostatecznego oporu. Naprożno jej zarzucano, że to było jeszcze większe szaleństwo, niż we wrześniu wtedy, gdy się stała powodem wydania wojny, gdyż to co wtedy mogło się zdawać tylko rzeczą niewłaściwą, stało się dziś niepodobieństwem; buntowała się przeciw widoczności faktów w imię wyższej prawdy która, jak utrzymywała, objawiała się jej żywo.

Broniła swych pojęć z takim uporem, i tak gorącą wiarą, a osoby które ją otaczały były tak mało panami swoich myśli, tak niepewnemi w zamiarach, że zdołała zaimponować im swoją wolą. I był to dla niej prawdziwy promień radości w tych dniach ponurych, gdy zdołała nakłonić króla do cofnięcia prośby o zawieszenie broni i do dalszej walki.

Pomimo jednak siły duszy, pomimo wiary jaką w siebie wmawiała, zdawało się, że natychmiast po tej ważnej decyzyi przeraziła ją myśl, iż naraża swój naród na niebezpieczeństwa. Targana straszną niepewnością, upadająca prawie pod ciężarem odpowiedzialności, miała chwilę zwątpienia. Było to w ponury wieczór grudniowy, na popasie w Ortelsburgu, podczas gdy uciekała wraz z mężem przez czarne sosnowe lasy w okolicach Polski: zastanowiła się nad przyszłością, zgłębiała sumienie, oskarżała się o wszystkie klęski, które jej kraj nawiedziły, i pełna rozpaczy we łzach się rozpłynęła. Gdy przeszła owa chwilowa słabość, zapragnęła zachować ją w swojej pamięci i w tym celu napisała w książeczce, która jej nigdy nie opuszczała piękne słowa poety: „Ten który niejadł nigdy chleba napojonego łzami, który nigdy nie przebył smutnych nocy siedząc na łożu i łkając, ten nie zna was, o niebieskie moce! Wprowadzacie nieszczęśliwą istotę w życie, pozwalacie jej stać się winną a potem ją porzucacie jej losowi, gdyż każda wina musi być odpokutowaną na ziemi“.

Potem podniosła się uspokojona, pewniejsza siebie, i odtąd już niezachwiana.

Ale jeżeli moralne jej siły wzrastały w nieszczęściu, fizyczne wyczerpywać się zaczęły. Zdrowie jej, zawsze bardzo delikatne, nie mogło się oprzeć rozmaitym wzruszeniom, na które od początku wojny narażoną była

Przybywszy do Königsbergu 9 grudnia, zachorowała; dostała dreszczów i popadła w osłabienie. Nazajutrz objawił się tyfus bardzo silny. Około dziesiątego dnia choroby, w chwili gdy była nieco przytomniejszą, zapragnęła mieć wiadomość o ostatnich wypadkach. o przybyciu Rossyan, postępach nieprzyjaciela. Musiano jej wyznać, że Francuzi znajdowali się już o kilka mil drogi marszu od Königsberg, że król będzie zmuszony rozstać się z nią i uciekać jeszcze dalej, aż do ostatnich granic państwa. Usłyszawszy to, zaklinała na wszystko, aby i jej pozwolono jechać; — na wszystkie przedstawienia króla, doktorów i dam dworu, jedno tylko odpowiadając: „Wolę oddać moją duszę Bogu, niż wpaść w ręce Francuzów“. Myśl, że może wpaść w niewolę i przyczynić się do tryumfu Napoleona, wprawiała ją w taką rozpacz, błagania jej były tak wymowne, złamany głos przybierał tak energiczne tony i wyrażał tak stanowczą wolę, że trzeba jej było ustąpić. Dnia 5 stycznia 1807 r., w najokropniejsze zimno, powieziono ją prawie umierającą do Memel, ostatniego miasta starych Prus, w pobliżu Litwy: myślano, że umrze w drodze. Była to rzeczywiście przez trzy dni i trzy noce okropna podróż pośród zamarzniętych wybrzeży, przy mroźnym wichrze od Bałtyku idącym, w nieustannych zamieciach śnieżnych. Pewnego wieczora, nieszczęśliwa królowa nie znalazła innego przytułku, tylko opuszczony szałas bez drzwi i okien i bez ognia. Cud był, że żyła jeszcze, przybywszy do Memel!

Zaledwie rekonwalescencya się rozpoczęła, królowa wróciła do roli, którą sobie stanowczo wyznaczyła, to znaczy — nie poddawania się zwątpieniu.

Nigdy jeszcze Prusy nie były w takich opałach: aż po za Wisłę zostały opanowane i zawojowane; zaledwie pomiędzy Niemnem i Bałtykiem mała część ziemi uchroniła się od podboju. W obec tej klęski, jedna tylko, rzec można królowa, nietylko zachowała odwagę, ale i siłę patryotyzmu.

Od pół wieku prawie, pod wpływem szkoły filozoficznej i literackiej, która stanowiła intelektualną wyższość Niemiec, idea patryotyzmu była zupełnie zarzuconą: zastąpił ją ogólny humanitaryzm. Herder wyśmiał uczucia patryotyczne „jako niegodne obywateli świata“. — „Bylibyście szaleni, Niemcy, gdybyście się porywali na utworzenie narodu — wołał Schiller. — Zadawalniajcie się, że jesteście ludźmi.“ A Göthe pisał: „Patryotyzm, niech nas Bóg przed nim ochrania!“

Jeżeli takiego były zdania wyższe umysły a z nimi kwiat społeczeństwa, naród, niezdolny do objawienia swego zdania, zapadł w najgłębszą polityczną apatyę i najniższy egoizm. Obojętny na smutne wypadki z 1792 roku, z radością powitał upokarzający pokój, podpisany w Bazylei. Obecnie, przypatrywał się bez wzruszenia strasznym klęskom kraju; przyjmował bez buntu, bez wybuchów żalu lub gniewu cudzoziemskie jarzmo i spokojnie przyjmował zwycięzców [1]).

Tak więc królowa Ludwika, wyprzedzając czas oznaczony na rozbudzenie umysłów narodowych, przez nagłe natchnienie poczuła w duszy wzniosłą ideę ojczyzny. Znalazła wreszcie przedmiot wielkiej miłości, której jej serce potrzebowało, a której przelotne dotychczasowe wrażenia nigdy jej całkowicie nie dały.

W pierwszej chwili, co bywa zwykłą rzeczą w razach zachwytu, była nieczułą na wszystko, co mogło naruszyć jej wiarę i wypadki nie czyniły żadnego na niej wrażenia. Co dnia przychodziły wieści o nowej porażce, a przewidywano, że lada dzień wypadnie opuścić terytoryum pruskie i dzielić na ziemi rossyjskiej los cara Co ją to obchodziło? Czyż nie była pewną ostatecznego powodzenia? Wszędzie, gdzie ją zawiedzie los tułaczy, w Rydze czy w Memlu, będzie miała te same powody do walki, nadziei, i utrzymywania tej nadziei w około siebie.

To też, gdy d. 13 lutego, po krwawej i bezowocnej bitwie pod Eylau, Napoleon ofiarował Fryderykowi Wilhelmowi za cenę pokoju, natychmiastowe zwrócenie państw jego aż po Elbę, ani chwili nie chciała przypuścić, aby podobnie niespodziana propozycya przyjętą być mogła, i ona sama, wbrew uczuciom króla, wbrew stanowczej radzie ministrów, cudem energii dokonała tego, że poseł francuski został bez odpowiedzi odesłany [2]).

Nawet przegrana pod Friedland (14go czerwca 1807), jej nie złamała.

Ale wiadomość o odstąpieniu Rossyan, będącem skutkiem tej przegranej, zgnębiła ją zupełnie. Kiedy się dowiedziała, że car, porzucając sprawę sprzymierzeńca, podpisał osobne zawieszenie broni i złożył ją, zrozumiała, że wszystko zostało stracone, i wyszeptała: „Boże sprawiedliwy, czemuś nas opuścił? Boże litościwy, jaki koniec chcesz z nami uczynić?“ Przez kilka dni z rzędu zalewała się łzami.

Tymczasem zbliżała się krytyczna chwila jej życia, wraz z wypadkiem, który najbardziej miał się przyczynić do wyrycia w pamięci narodu idealnego jej obrazu.

Już od 24 czerwca, Fryderyk Wilhelm pojechał połączyć się z carem w Tylży. Nie odegrał tam wybitnej roli. Napoleon mało zwracał na niego uwagi; król zdawał się niepotrzebnym wcale świadkiem nagłego zachwytu wczorajszego swego sprzymierzeńca dla ich wspólnego zwycięzcy: był zawadą dla obu, tak z powodu niedyskretnej swej obecności w czasie ich rozmów, jak przez fizyczną niemożebność sprostania im w długich i szybkich gonitwach nad brzegami Niemnu; bez uroku w nieszczęściu, zawsze nachmurzony, z wychudłą twarzą i wracający wspomnieniami w przeszłość i starający się niezręcznie usprawiedliwiać, nadarmo toczył przez dni dziesięć układy, aby wyprosić resztki swego królestwa u zwycięzcy.

Ogrom poświęceń, jakich wymagano od niego i niewzruszoność Napoleona, wtrąciły go w apatyę w której nieszczęsny monarcha utracił nawet poczucie osobistej godności. Widząc go w takim stanie, hrabia Kalkreuth powziął myśl powołać królowę do Tilsit; ona jedna, mniemał, mogła w tym stanowczym momencie uratować sytuacyę: podnieść ducha małżonka, przypomnieć carowi obietnice, czynione w Poczdamie, wreszcie wstawić się u Napoleona, a wielki jej urok — urok pełen czaru, przed którym nikt dotąd uchronić się nie mógł — niewątpliwie mógł podziałać na duszę zwycięzcy.

Skoro królowa otrzymała w Memlu list, w którym król błagał ją, by coprędzej przybyła do Tylży. zbladła, zachwiała się i wybuchnęła łkaniem. Osoby obecne sądziły, że przyniesiono jej wiadomość o jakiejś nowej katastrofie.

---

[1]) Prusy tak były wówczas upadły moralnie, że wyjąwszy Humbolota, z obcych krajów przychodzili ludzie, którzy je z klęsk dźwigali. Stein był Nassauczykiem a Scharnhorst Hanowerczykiem. Tak samo nie miały Prusy nikogo w świetnej plejadzie twórców patryotyzmu niemieckiego: Fichte i Koerner byli Saksonami, Niebuhr pochodził z Holsztynu, Savigny z Hessyi, Arndt był Szwedem z Rügen; Uhland, Würtemberczykiem, Rückert, Bawarczykiem i t. d.

[2]) Czytamy w korespondencyi Józefa de Maistre: „Petersburg, marzec 1807. — Prusy zostały znowu na pokusę wystawione. Generał Bertrand przybył z najświetniejszemi obietnicami do króla, jeżeliby przystał na zawarcie pokoju i odłączył się od Rossyi, ale król trzymał się twardo. Obecnie, jest twardy jak skała, gdyż odwaga nie opuszcza go ani w dzień ani w nocy....“

W istocie, Napoleon wzbudzał w niej taką odrazę, że myśl, iż musi stanąć przed nim i błagać go, poruszyła ją do głębi duszy. W zwycięzcy z pod Jeny, nienawidziła ona nie tylko plagę swego kraju, ale także człowieka, który od dwóch lat bezlitośnie ją samą obrażał. Jedną ze słabostek Napoleona było spotwarzać i bezcześcić przeciwników, których patryotyzm mu zawadzał. Ani tacy mężowie stanu jak Hardenberg i Cobentzel, ani takie kobiety, jak Cesarzowa Austryacka lub wielka księżna sasko-weimarska nie zostały oszczędzone przez niego. Ale przeciw królowej Ludwice obelgi jego były najgwałtowniejsze. W chwili rozpoczęcia wojny, pierwszy „Biuletyn Wielkiej Armii“ oskarżył ją przed Francyą i Europą jako odpowiedzialną sprawczynię tej wojny:... „Królowa pruska jest w obozie, ubrana jak amazonka, w mundurze swego pułku dragonów, pisząca po dwadzieścia listów dziennie dla rozniesienia pożaru na wszystkie strony. Zdaje się, że to Armida, podkładająca ogień pod swój własny pałac i t. d.“ Prawie codziennie „Biuletyn“ podawał o niej wiadomość, przechodząc kolejno z wyzywania do potwarzy, czyniąc z niej, na wzór Kleopatry łacińskiego poety, coś w rodzaju *fatale monstrum*, zgubnej dla rodu ludzkiego, to znowu wyszydzając lekkość umysłu, romansowe upodobania i nieporządek, w jakiem znaleziono, w Charlottenburgu, papiery Państwa i portrety cara zmięszane w szufladach ze szmatkami i zaperfumowanemi koronkami. Dzienniki, będące na żołdzie sztabu cesarskiego jeszcze trywialniej się z nią obeszły. Nareszcie i sam cesarz, publicznie, przy każdej sposobności, mówił o niej i o jej czci dla Aleksandra, z żartami, godnemi ust prostego żołnierza. Każdy z tych żartów ranił królowę głęboko, a tyle osobistych zarzutów w połączeniu z nieszczęściami kraju, boleść jej rozjątrzyło.

Pojechała więc do Tylży z rozdartą duszą, pewna, że idzie na ofiarę, ale przekonana, że zadośćuczynienie było koniecznem dla dobra jej kraju, i że całkiem słusznie ona się tą ofiarą stać powinna.

Jeżeli obecnie uczucia królowej mogą się nam wydać nieco przesadzone, to nie zmniejsza jej zasługi. Wrażenie cierpienia jest zupełnem dla tego, kto odczuwa, a sumienie każdego jest jedyną miarą jego wrażeń.

Dnia 6go lipca po południu, zaledwie przybyła do małej mieściny, w której obecnie roztrząsały się losy całego świata, wprowadzono do niej nagle cesarza Napoleona. Z początku wyrzekła do niego tylko kilka słów banalnych, gdyż bardzo była wzruszoną.

Ale natychmiast przychodząc do siebie, zaczęła mówić o celu swojej podróży, którym było, uzyskać dla Prus przystępne warunki pokoju.

— „Jak pani śmiałaś, rzekł jej cesarz, wypowiedzieć mi wojnę?“

— „Najjaśniejszy Panie, odrzekła królowa — sława Fryderyka Wielkiego nas obałamuciła: była tak wielką, że pomyłka ta może nam być przebaczona“.

Wtedy prosiła o restytucyę Szlązka, Westfalii i Magdeburga. Cesarz zawołał, że podobna prośba była za śmiała, bezsensowna, ale że nad tem pomyśli; potem, odwracając rozmowę, powiedział jej kompliment, że ma ładną suknię, którą dotknął palcami, pytając o rodzaj materyi. Przerwała mu trochę dumnym ruchem:

— Najjaśniejszy Panie, czyż można mówić o gałgankach w podobnie uroczystem momencie? Łzy miała przytem w oczach.

Gdy nadszedł wieczór, usiadła do obiadu, z wielką ceremonią, pomiędzy cesarzem Aleksandrem i Napoleonem. Ten ostatni silił się przez cały czas na okazanie uprzejmości. Zapewne, był on zdolnym, jeżeli tego pragnął, wywrzeć potężne wrażenie, gdyż posiadał w najwyższym stopniu pociągający zapał wymowy; ale najpierwszy warunek zdolności oczarowania, to jest takt, był mu obcym zupełnie; umiał porywać dusze, ale nie umiał czarować. Tego wieczora, podczas pierwszej połowy obiadu, nie przestawał opowiadać swoim gościom ze śmiechem o wypadkach, nie pochlebiających wcale ich miłości własnej, uznając za nader dowcipne przypominać naprzykład królowej, iż w dniu bitwy pod Jeną o mały włos że nie została pochwyconą przez huzarów Murata [1]).

Ona, przeciwnie, była samym czarem i urokiem. Kolejno poważna lub ożywiona, natarczywa lub podmawiająca, zawsze panująca nad sobą, ciągle pamiętająca o swojem stanowisku, płci i piękności, objawiała się zdziwionym oczom Napoleona wyższą i zachwycającą istotą. Przy końcu wieczora widocznie go zwyciężyła, zapanowała nad

---

[1]) Czytamy w „Pamiętnikach“ hr. de Segur (III rozdz. III) przy opisie bitwy pod Jeną: „Kiedy oznajmiłem cesarzowi, że o mało nie ujęliśmy królowej, głos jego ożywił się, gdy mi odpowiedział: Byłoby to całkiem sprawiedliwie! Zasłużyła na to. Ona to jest powodem całej wojny!...“

nim [1]), i z uśmiechem wymogła na nim zaspokajające, choć niejasne obietnice.

Kiedy go pożegnała, nikt z otaczających nie wątpił, że wygrała sprawę, i ona sama przebyła noc całą w pośród świetnych nadziei.

Zapowiadający się tak radośnie dzień następny, był dniem tragicznym. Królowa przekonała się dowodnie, że Napoleon żadnej obietnicy dotrzymać nie myślał, że usiłowania były daremne, że w umyśle zwycięzcy wyrok na Prusy został stanowczo wydany. [2])

We dwadzieścia cztery godzin później królowa opuszczała Tylżę. Żegnając się z Napoleonem, wyrzekła tylko te słowa:

— Najjaśniejszy Panie, oszukałeś mnie w okrutny sposób.

Nie broniąc się wcale, Napoleon podał jej świeżo zerwaną różę. Wahała się chwilę, czy ma ją przyjąć, ale wnet wyciągając rękę:

— Przynajmniej wraz z Magdeburgiem — szepnęła.

— Zwracam uwagę W. K. Mości — odrzekł Napoleon szorstko — że to ja ofiaruwuję a Pani przyjmujesz!

Była to ostatnia ich rozmowa.

(Dokończenie nastąpi).

[1]) Napoleon przyznał się do tego na wyspie św. Heleny. (V. Memoryał, I, V, 262).

[2]) Rano dnia tego pisał Napoleon do cesarzowej Józefiny: „Królowa pruska jest w samej istocie urocza i pełna kokieteryi dla mnie; ale nie bądź zazdrosną: jestem ceratą, po której takie rzeczy tylko się przesuwają. Nadto drogo by mnie kosztowało, gdybym chciał grać rolę zalotnika“.

OSTATNIA POCZTA

Najj. Pani, w powrocie z Neapolu do Korfu, zatrzymała się krótko w Syrakuzie, celem zwiedzenia odkrytego tam przed kilkoma dniami arsenału rzymskiego.

Najdostojniejsza Cesarzewiczowa-Wdowa Stefania wyjechała przedwczoraj z Cannes do Neapolu.

Książę arcybiskup, ks. dr. Gruscha, wyjechał przedwczoraj do Rzymu, gdzie go Ojciec św. przyjmie na osobnej audyencyi.

Przybył do Wiednia ambasador włoski na dworze carskim, p. Aleksander Mangaly.

Nowomianowany ambasador turecki przy Najw. Dworze, Jussuf Zia bey, przybył wczoraj do Wiednia.

Serbski minister skarbu, Wuicz, przybył do Wiednia, głównie w celu konferowania z panem Ministrem spraw zagranicznych w sprawie podatku spożywczego w Belgradzie, i osiągnięcia z rządami Austryi i Węgier porozumienia co do zaprowadzenia podatków spożywczych, bez różnicy, zkąd pochodzą podlegające podatkowi artykuły. Z Wiednia uda się pan Wuicz do Berlina i Petersburga, a celem tej podróży jest konwersya serbskich pożyczek państwowych.

Sekretarz ministeryalny w Ministerstwie handlu, dr. Kosel, został mianowany kierownikiem departamentu XII (prawodawstwo pocztowe); a sekretarz ministeryalny, dr. Benesch, kierownikiem departamentu XVII-go (międzynarodowe sprawy telegraficzne).

Rokowania w sprawie zawarcia traktatu handlowego Szwajcaryi z Niemcami i Austro-Węgrami rozpoczną się najpóźniej w połowie maja. Obrady prowadzone będą w Wiedniu. Szwajcarska Rada związkowa wyznaczyła delegatami swoimi: członka Rady narodowej Cramera z Zurychu i członka Rady związkowej Hammera z Solothurn. W naradach wezmą także udział: szwajcarski poseł w Berlinie Roth i szwajcarski poseł w Wiedniu Aeppli.

O stanowisku, jakie ks. Bismarck zajmie w parlamencie niemieckim, piszą z Berlina do *Polit. Corr.*, że o ile ks. Bismarck weźmie udział w obradach, rola jego będzie przeważnie opozycyjną. I zapewne też będzie on przemawiał przeciw traktatowi handlowemu z Austryą. Nikt też nie myśli lekceważyć sobie opozycyi byłego kanclerza, ale z drugiej strony, przy obecnem ukształtowaniu się stosunków partyjnych w parlamencie niemieckim, nie można przypuścić, aby opozycya przeciw traktatowi handlowemu, nawet pod wodzą ks. Bismarcka, mogła doprowadzić traktat do upadku. Jawna opozycya ks. Bismarcka przeciw dzisiejszemu rządowi będzie mieć jeden tylko i to dodatni skutek, że wyjaśni stanowisko ex-kanclerza i usunie niejedno nieporozumienie, spowodowane przez reporterstwo dziennikarskie.

Dymisyę ministra Böttichera uważają według *N. Westf. Ztg.* koła dobrze poinformowane za rzecz zdecydowaną. Jako ewentualnych następców jego wymieniają dr. Bennigsena, nowego ministra oświecenia hr. Zedlitza i p. Rottenburga, adlatusa byłego kanclerza.

Podsekretarzem stanu w ministerstwie wyznań i oświaty został zamianowany prezes konsystorza w Kasslu, deputowany w parlamencie, Weyrauch, konserwatysta i prawowierny ewangelik.

Obrady nad ochroną robotnika mają trwać w parlamencie do końca tego tygodnia. W sejmie po ukończeniu rozpraw nad ordynacyą gminną przyjdzie prawdopodobnie w przyszłą sobotę pod obrady projekt ustawy, odnoszący się do zużycia funduszu obrocznego.

Z Essen donoszą:

W tutejszym okręgu górniczym, a mianowicie w Wattenscheid i okolicy, przybiera bezrobocie coraz większe rozmiary. Pracujący w tamtych stronach Polacy, zachowują się w obec strejku po większej części biernie, nie agitując za nim, ani też nie zrywając solidarności z towarzyszami.

Dr. Porsch ogłasza w *Schlesische Volks Ztg.*, że „Katolickie stowarzyszenia ludowe na całe Niemcy,“ zawiązane dla zwalczania socyalnej demokracyi i w ogóle dla obrony interesów katolicyzmu, rozwija się bardzo pomyślnie.

W skutek wyraźnego żądania rządu rumuńskiego, ciało prawodawcze zbierze się natychmiast po świętach wielkanocnych st. st. lub w drugim tygodniu miesiąca maja. Dzisiaj jeszcze trudno przewidzieć, jaki będzie skład nowej Izby poselskiej; nie ulega jednak wątpliwości, że nawet w razie zwycięztwa, rząd będzie zmuszony liczyć się z silną opozycyą, zdecydowaną do zaciętej walki z obecnym gabinetem. Rozumie się samo przez się, iż w takich warunkach, przy sprawdzaniu wyborów, przy obradach nad projektem adresu i nad budżetem, przyjdzie do namiętnych i długich rozpraw, uniemożliwiających uchwalenie nowej taryfy autonomicznej przed upływem niemiecko-rumuńskiego traktatu handlowego. Ponieważ zaś rząd rumuński oświadczył stanowczo, iż nie myśli o prowizorycznem przedłużaniu obecnie obowiązujących traktatów, przeto — jak piszą z Bukaresztu — nie pozostanie gabinetowi nic innego, tylko po upływie z końcem czerwca r. b. traktatów handlowych, obecną, chwilowo tylko wobec austryacko-węgierskiego dowozu obowiązującą taryfę autonomiczną zastosować także do wszystkich innych mocarstw.

Jak donoszą z Belgradu do *Budapester Corr.*: rząd serbski postanowił doręczyć królowej Natalii uchwałę skupczyny, odnoszącą się do wydalenia jej z Serbii, wraz z wezwaniem aby natychmiast kraj opuściła. Rząd silne ma postanowienie na wypadek gdyby królowa wzbraniała się ustąpić dobrowolnie, zmusić ją do poddania się uchwale skupczyny, albowiem skupczyna zniosła wyraźnie o ile się tyczy Natalii ten przepis ustawy, wedle którego nie można wydalać z ojczyzny żadnego obywatela Serbii. Za wydaleniem królowej głosowało w skupczynie 87 posłów, przeciw 14; za udzieleniem królowi Milanowi jednomilionowej pożyczki 72 po łów, przeciw 8. Do wyżej przytoczonego dziennika piszą dalej, że król Milan nie zrezygnował bezwarunkowo i stanowczo z prawa powrotu do Serbii, owszem zastrzegł sobie, iż wolno mu będzie powrócić na wypadek jakiegoś ruchu antidynastycznego, zwłaszcza w szeregach armii, niemniej w takim razie, gdyby który rząd chciał zakwestyonować prawomocność wypowiedzianego przez metropolitę Teodozyusza rozwodu. Wiadomość tę sprzeczną jest z treścią odczytanego w skupczynie pisma Milana do regencyi, niemniej z uchwaloną w Izbie rezolucyą.

Pisząc o ostatniej audyencyi, którą miał ambasador rossyjski u sułtana, korespondent *Köln. Ztg.* z Konstantynopola donosi, iż nieprawdą jest, że ambasador poruszyć miał kwestyę ponownego mianowania gubernatora Rumelii wschodniej, i oświadczyć, że decyzya, jaką Porta powzięła w sprawie zajścia w Ueskueb jest naruszeniem praw, przez inne mocarstwa nabytych. Mimo tego jednak, że kwestyj tych na audyencyi nie poruszano, wyższe koła tureckie widzą jasno, że obie te kwestye zajmują politykę rossyjską. Na razie nie będzie Rossya traktowała kwestyi gubernatorstwa Rumelii wschodniej jako odrębną. Wypełnienie warunków postawionych przez Austryę odnośnie do albańsko-macedońskich katolików, jest momentem znaczącym i szczególnym sukcesem ambasadora Austro-Węgier. Wreszcie wspomniany korespondent zaprzecza, jakoby austro-węgierski ambasador groził kiedykolwiek odjazdem.

J. Ferry miał w tych dniach dwie mowy, jedną na cmentarzu w Larroule w departamencie wyższych Pirenejów przy odsłonięciu pomnika dla Tenota, posła i redaktora dziennika *Gironde* w Bordeaux, drugą na bankiecie. W pierwszej podniósł zasługi nieboszczyka przy organizowaniu obrony w roku 1871, bystrość jego przy ocenieniu intryg Boulangera i poczytał mu za zasługę to, iż ubolewał nad tem, że wielu Francuzów ustawicznie mają zwrócony wzrok na Wogezy, zamiast zająć się sprawą kolonialną, która stanie się wielką kwestyą przyszłego wieku. W drugiej zrobił kilka uwag o stronnictwie radykalnem, które zamyśla narobić znowu wiele hałasu, ale zarazem ganił „wyrafinowanych umiarkowanych“, którzy chcą wejść w porozumienie z ludźmi, zasługującymi zaledwie na nazwę republikanów. Mówiąc to miał na myśli politykę, rozpoczętą przez kardynała Lavigerie i oświadczył, że szczerzy republikanie nie zmienią w niczem obowiązującej ustawy szkolnej, ona bowiem jest środkiem do przekształcenia i odmłodzenia ducha narodowego.

Dzienniki paryskie zajmują się pogłoskami o bliskiem jakoby przesileniu ministeryalnem. Jeżeli to, co mówią, zgodne jest z prawdą, pan Constans pragnie pozbyć się radykalnych członków gabinetu, i prowadzi odnośne układy z panem Ferry. W istocie, od czasu sprawy *Thermidora*, stosunki między p. Constans a ministrem oświaty, panem Bourgeois, są podobno widocznie naprężone; oprócz tego, w ostatnich czasach rada ministeryalna powzięła dwie uchwały wbrew wnioskom p. Constans, a mianowicie w sprawach: powierzenia dyrekcyi opery i nominacyi gubernatora Tonkinu. Sam prezydent ministrów, p. Freycinet, stoi po stronie przeciwnej Constansowi.

Parnell zdecydowany jest stanowczo utworzyć nowe niezawisłe stronnictwo irlandzkie; oświadczył to w swej ostatniej mowie wypowiedzianej w Irischtown. Parnell nazwał Mac Carthyego i Heolego, którzy w parlamencie zwalczali bil zniżający czynsz dzierżawny o 40 procent zdrajcami sprawy narodowej. Parnell wkrótce ożeni się z panią a nie z panną O' Shea, będzie on w każdym razie drogim mężem, gdyż pani O' Shea oddając mu rękę, straci sumę 85 tysięcy funtów, t. j. połowę sumy przypadającej pierwszemu jej mężowi kapitanowi O' Shea, z którym była poślubiona na podstawie spólności majątkowej.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Jasło, 24 kwietnia. (*Tel. pryw.*) J. E. Pan Namiestnik niezwłocznie po przybyciu do Jasła, lustrował szczegółowo starostwo, następnie zwiedził budowę nowego gimnazyum, szpital powszechny, strażnicę ochotniczej straży pożarnej, gmach sądu obwodowego i zabudowania więzienne. W dalszym ciągu był Pan Namiestnik u prezydenta sądu, a o godz. 7mej udał się na obiad do pp. Aug. Gorayskich do Moderówki, zkąd powrócił na noc do Jasła.

Dziś o godzinie pół do ósmej był P. Namiestnik na Mszy Św. a następnie zwiedzał szkoły ludowe żeńską i męską i gimnazyum, poczem udzielał o południu audyencyj. Przedstawili się P. Namiestnikowi reprezentanci duchowieństwa, gremium radców sądowych z prezydentem Podwinem na czele, prokuratorya Państwa, Rada gminna, gremium profesorów gimnazyalnych z dyrektorem na czele, naczelnik okręgowego urzędu górniczego, członkowie wydziału Rady powiatowej, kierownictwo budowy kolei Jasło-Rzeszów, urzędnicy kolejowi, zbór izraelicki i t. d.

Wiedeń, 24 kwietnia. Najdostojn. Arcyksiężna Marya Walerya przyjmować będzie w dniu 12 maja od godziny 12 w południe do pół do 3ciej ciało dyplomatyczne, dnia 13 maja przed południem dygnitarzy dworskich, zaś popołudniu damy dworskie, damy pałacowe i inne powołane damy.

Wiedeń, 24 kwietnia. *Wiener Ztg.* donosi:

Nauczyciel kierujący, Lewak Antoni mianowany został inspektorem okręgowym szkolnym w okręgu Żółkiew-Rawa.

Wiedeń, 24 kwietnia. Z powodu zachorowania hr. Ludwiki Taaffe, siostry Prezydenta Ministrów, udał się hr. Taaffe wczoraj wieczorem do Pragi, gdzie przebywa chora.

Wiedeń, 24 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Ministerstwo handlu poleciło generalnej dyrekcyi kolei państwowych, zarządzić bezzwłoczne dochodzenia w sprawie kosztów budowy i przypuszczalnej rentowności linii kolejowej Ostrów-Kopeczyńce, zostającej w ścisłym związku z wykończeniem sieci wschodnio galicyjskich kolei lokalnych, a o którą to linię ubiega się konsorcyum, na czele którego stoi Władysław hr. Baworowski.

Wiedeń, 24 kwietnia. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby deputowanych przekazano komisyi ekonomicznej wniosek Steinwendera w sprawie założenia w Wiedniu państwowego banku dla stowarzyszeń, celem popierania przemysłowych i rolniczych stowarzyszeń przez udzielanie im kredytu.

Wniosek Bilińskiego w sprawie opodatkowania obrotu efektów i opłaty należytości stemplowych od zagranicznych akcyj, rent i zapisów dłużnych, tudzież analogiczny wniosek Prade'go przekazano osobnej komisyi, składającej się z 24 członków. W myśl wniosku Bilińskiego, ma się komisya także zastanowić nad opodatkowaniem obrotów na giełdach towarowych.

Wniosek Prade'go o wydanie ustawy o ubezpieczeniu robotników na starość i na wypadek kalectwa, przekazano komisyi przemysłowej.

Dep. Kathrein i tow. wnieśli o rewizyę regulaminu Izby deputowanych.

Dep. Gessman i tow. wnieśli o podwyższenie pensyj urzędników państwowych X. i IX klasy rangi.

Dep. Doetz i tow. uczynili wniosek o zniesienie myta państwowego.

Dep. Malfatti i towarzysze zainterpelowali Prezydenta Ministrów o powody niespodziewanego zamknięcia Sejmu tyrolskiego, i zapytywali, czy Rząd skłonny jest do popierania odrębnych interesów włoskiej części Tyrolu.

Następne posiedzenie dzisiaj.

Wiedeń, 24 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Członkowie parlamentarnej komisyi Koła polskiego pp.: Jaworski, Czerkawski, Biliński i Madeyski odbyli wczoraj naradę nad projektem adresu, przedłożonym przez dr. Bilińskiego. Projekt będzie przedmiotem narad jutrzejszego pełnego posiedzenia Koła polskiego, poczem wydrukowany i rozdany będzie członkom komisyi adresowej.

W parlamentarnych kołach tłómaczą fakt, że członkowie polscy komisyi budżetowej głosowali przy wyborze referenta budżetu szkolnego nie jednomyślnie, tem, że część członków polskich uważając referat za zbyt obszerny, chciała go rozdzielić, podczas gdy deputowany Biliński jako zastępca przewodniczącego komisyi budżetowej, był związany uchwałą tego prezydyum, która postanowiła oddać referat jednemu deputowanemu

Posiedzenie komisyi adresowej odbędzie się w poniedziałek.

Wiedeń, 24 kwietnia. Na posiedzeniu Izby deputowanych uczynili deputowany Proskowetz i towarzysze wniosek o ostateczne załatwienie kwestyi soli kuchennej, tudzież soli dla bydła i o wydawanie kainitu i innych soli nawozowych.

Wiedeń, 24 kwietnia. Komisya Izby deputowanych dla nietykalności poselskiej i podatkowa ukonstytuowały się; pierwsza wybrała swym przewodniczącym hr. Coroniniego, jego zastępcą Wratislawa, komisya podatkowa zaś deputowanego Mengera przewodniczącym, a deputow. Czaykowskiego zastępcą.

Wiedeń, 24 kwietnia. Z urzędowego sprawozdania o czynnościach Rady kolejowej w sesyi ubiegłej podać należy następujące szczegóły: Pozycye nowej taryfy towarowej przyjęto w myśl wniosków komitetu. Wniosek galicyjskich delegatów o zaliczenie węgla kamiennego do taryfy wyjątkowej, odstąpiono. Rządowi do wzięcia pod rozwagę. Życzenia, wyrażone co do uproszczenia obliczenia należytości manipu-

lacyjnej z powodu ustanowienia odpowiednich taryf dla zboża, mąki w bezpośrednich taryfach związkowych, odstąpiono Rządowi do uwzględnienia. Nowe postępowanie reekspedycyjne przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Wyrażono ubolewanie, że Wiedeń korzyści tego postępowania nie doznaje o tyle, o ile koleje prywatne postępowania tego akceptować nie chcą. Odnośna rezolucya, tudzież rezolucya przeciw przyjęciu nowej taryfy kolei państwowych przez koleje prywatne zostały uchwalone. Ulepszenia pod względem połączeń pociągów na linii Wiedeń-Londyn, przyjęto do zatwierdzającej wiadomości. Wnioski o zniesienie taks od pakunków podróżnych, tudzież o zniżenie taryfy osobowej, odstąpiono Rządowi do wzięcia pod rozwagę. Co do powiększenia parków kolejowych, postanowiono, że odbywać się ono winno tylko proporcyonalnie, w miarę zwiększającego się ruchu. Zapewniono dalej, że zarządzone w roku zeszłym środki w celu zaradzenia brakowi wagonów, ponowione zostaną. Odnośnie do projektu kolei w Turniach, zostanie, po zupełnie wyczerpującej dyskusyi budowa linii Laak - Divacca jako w pierwszym rzędzie koniecznej, Rządowi zalecona, a zarazem będzie Rada kolejowa upraszała, aby Rząd przystąpił do studyów projektu takiej linii kolejowej, któraby połączyła Celowiec na południe z Lublaną.

Wiedeń, 24 kwietnia. *Politische Correspondenz* donosi: Serbski minister finansów, Vuicz, miał wczoraj w Ministerstwie spraw zewnętrznych dłuższą konferencyę z szefem sekcyjnym Glanzem. Vuicz odjeżdża dziś wprost do Petersburga.

Wiedeń, 24 kwietnia. *Presse* donosi: Wczoraj nie odbyła się konferencya w sprawie austro-niemieckiego traktatu handlowego, ponieważ delegaci niemieccy oczekują jeszcze instrukcyj co do ostatniej różnicy, dotyczącej artykułu II traktatu. Zakończenia rokowań oczekiwać należy w przyszłym tygodniu.

Presse donosi również, iż w dalszym ciągu rokowań z *Lloydem* odbyła się kilkugodzinna konferencya z reprezentantami Towarzystwa.

Peszt, 24 kwietnia. Deputowany Emanuel hr. Andrassy umarł.

Berlin, 24 kwietnia. Parlament odrzucił artykuł noweli przemysłowej, dotyczący kar za nakłanianie lub wzywanie do złamania kontraktu, 142 głosami przeciw 78 głosom narodowo-liberalnych i konserwatywnych. Na tem zakończono drugie czytanie noweli.

Bukareszt, 24 kwietnia. Ogólny rezultat wyborów z drugiego ciała wyborczego następujący:

Wybrano 36 zwolenników rządu i 16 opozycyonistów wszelkich odcieni, zaś w 18 wypadkach przyjść musi do ściślejszego wyboru. W Bukareszcie wybrano 7 zwolenników rządu, a odbędą się jeszcze dwa wybory ściślejsze. Dziennik urzędowy prostuje, że liczba ściślejszych wyborów w pierwszem ciele wyborczem wynosi 22.

Drezno, 24 kwietnia. Cesarz Wilhelm przybył tu wczoraj. W południe odbyła się parada wojskowa, podczas której cesarz prowadził swój pułk grenadyerów nr. 101. Popołudniu odbył się obiad, a wieczorem odjechał cesarz do Eisenach.

Berlin, 24 kwietnia. (*Tel. pryw.*) W górniczych powiatach reńsko-westfalskich jest zatrudnionych 130.000 górników; dotychczas strejkuje 5.000, ale zmowa coraz bardziej się rozszerza; żądanie strejkujących dotyczy podwyższenia płacy i zmiany regulaminu. Rząd i właściciele kopalń postanowili odrzucić żądania.

Berlin, 24 kwietnia. (*Tel. pryw.*) Tajny radca, bankier Bleichröder ofiarował księciu Bismarckowi do dyspozycyi w razie przybycia i pobytu w Berlinie swoją willę, powóz i służbę.

Hamburg, 24 kwietnia. *Hamb. Correspondent* zamieszcza z Berlina telegram, na którym polegać można, iż ministerstwo spraw zagranicznych przywiązuje wielką wagę do rychłego przybycia niemieckiej eskadry do Chili.

Rzym, 24 kwietnia. Izba deputowanych obradując nad zniesieniem głosowania wedle list, przyjęła przeważną większością zaakceptowany przez rząd porządek dzienny tej treści, że Izba przyjmuje oświadczenia rządu do wiadomości i wzywa go, aby bezzwłocznie przedłożył projekt ustawy celem zapewnienia porządku przy zapisywaniu do list wyborczych i rzetelnego postępowania przy operacyach wyborczych, nad którym to projektem Izba chce bezzwłocznie przystąpić do rozprawy szczegółowej.

Na interpelacye w sprawie wybuchu w prochowni pod Rzymem, oświadczył Nicotera, że nie otrzymał jeszcze wszystkich potrzebnych informacyj. Według wszelkich oznak, należy nieszczęście przypisać jakiejś przyczynie, której przewidzieć nie było można. Na miejscu katastrofy znajduje się 48 rannych, nadto w mieście jest około 200 osób lekko skaleczonych. Minister wojny oświadczył, że prochownia obejmowała 265 ton prochu starego systemu. Śledztwo zostało wdrożone. Należy przypuścić, że w prochu samym rozwinął się powolny proces wybuchowy, co jednak technicznie trudno bardzo stwierdzić.

Rzym, 24 kwietnia. Z powodu wczorajszej katastrofy umieszczono 75 rannych w rozmaitych szpitalach. Dotychczas znaleziono dwóch zabitych. W prochowni, która wyleciała w powietrze mieściło się 250 ton prochu strzelniczego. Eksplozya uszkodziła wszystkie mniejsze domy w obwodzie jednego kilometra w promieniu, tudzież wiele szyb w oknach w mieście i w Watykanie, gdzie zniszczone zostały także cenne malowidła na szkle. Jeden z kapitanów inżynieryi odniósł podczas prac ratunkowych ciężkie skaleczenia. Wychowańcy sąsiedniej szkoły rolniczej uszli cało. Król polecił, ażeby niektórych poranionych odwieziono w jego własnym powozie. Podczas powrotu do miasta witano króla gorącemi okrzykami. Król odwiedzać będzie rannych w szpitalu. Zapowiedziane na dziś wyścigi „Derby" odroczono. Przyczyna wybuchu nieznana. Zarządzono śledztwo.

Rzym, 24 kwietnia. Wskutek wybuchu w prochowni, zostały zniszczone szyby w prywatnej bibliotece Papieża, tudzież malowidła na szkle, niemniej t. zw. „schody królewskie" i inne cenne przedmioty w Watykanie, uległy zniszczeniu. W Bazylice św. Piotra pozginały się sztaby żelazne w sklepieniach łukowych nad oknami, tudzież malowidła na szkle nad kazalnicą. Bazylika została prowizorycznie zamkniętą. Również w kościele św. Pawła zgruchotane zostały wszystkie szyby z malowidłami. W klasztorze paulińskim starodawne zabytki doznały mocnych uszkodzeń.

Rzym, 14 kwietnia. Komisya parlamentarna dla zaprowadzenia instytucyi międzynarodowych sądów polubownych i pokojowych, uchwaliła przyjąć propozycyę londyńskiej międzynarodowej konferencyi parlamentarnej, aby najbliższa konferencya odbyła się w listopadzie w Rzymie, poczem zatwierdziła Bonghiego, jako swego prezydenta, a Rudolfiego i Maffiego, jako sekretarzy, i poleciła prezydyum postarać się o to, by przebieg projektowanej w Rzymie konferencyi i przyjęcie jej członków były okazałe. Dotychczas zgłosiło się do udziału w konferencyi 162 deputowanych, a spodziewają się dalszych zgłoszeń.

Śledztwo w sprawie wybuchu w prochowni stwierdziło, iż katastrofa była przypadkową.

Scott Dale, 24 kwietnia. Pomiędzy policyą a strejkującymi, wśród których było wielu Węgrów, przyszło do starcia. Jedną dziewczynkę zabito; wiele osób zraniono. Socyalista Jonas wzywał robotników, ażeby podnieśli „czerwony sztandar".

Pittsburg, 24 kwietnia. Robotnicy w minach nad górnym biegiem rzeki Monongahela, w liczbie 12.000 odrzucili projekt zawieszenia pracy w celu wymuszenia 8 godzinnego dnia roboczego.

Londyn, 24 kwietnia. W Izbie lordów potwierdził lord Salisbury, że Portugalia zawiadomiła, iż wydała rozkaz, ażeby usunąć wszelkie przeszkody komunikacyi na Pongwe; jeżeli to spełnione zostanie, to będzie można uważać skargi za uchylone. Zachowanie się jednak urzędników portugalskich w Afryce, wbrew niedokrotnym zapewnieniom z Lizbony, tak mało zgodne było z temi zapewnieniami. iż rząd rozkazał wysłać trzy okręty wojenne do Pungwe.

Londyn, 24 kwietnia. *Daily News* omawiając budżet, zaznaczają panujące w Izbie gmin zapatrywanie, że rząd zamierza w jesieni rozwiązać parlament i pozyskać sobie wyborców przyrzeczeniem wolnej szkoły ludowej. *Daily Chronicle* zaznacza, że widoki co do wyborów są dla rządu pomyślne. *Standard* mniema, że nikt nie domaga się wolnej szkoły ludowej.

Londyn, 24 kwietnia. Doniesienie *Biura Reutera*: Portugalia odpowiadając na reklamacyę Salisbury'ego, zapewniła Anglii wolną żeglugę na rzece Pangwe.

Londyn, 24 kwietnia. W Izbie niższej przedłożył Goschen budżet, z którego wynika, że przewyżka przeszłoroczna wynosiła przeszło 13 milionów. Budżet na rok 1891 przedstawia w dochodach $90^1/_2$, w rozchodach $88^1/_2$ milionów.

Odpowiedzialny Redaktor **Adam Krechowiecki**.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów, dnia 24 kwietnia 1891.

(bez kupona bieżącego.)

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	212	—	215	—
Kol. lwow.-czer.-jas po 200 zł. wa.	244	50	247	50
Banku hip. galic. po 200 zł. wa.	307	—	310	—
Banku kred. gal. po 200 zł. wa.	—	—	216	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Banku hipot. 5pr. wa. los w 40 l.	100	60	101	30
„ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią	108	90	109	60
Banku hipot. $4^1/_2$pr. los. w 50 l.	98	20	98	90
Banku kraj. $4^1/_2$pr. wa. los w 51 l.	98	70	99	40
Tow. kred. galic. ziem. w 5pr. wa.	—	—	—	—
„ „ „ „ 4 pr. wa.	97	70	98	40
Tow. kred. gal. ziem. 4 pr. wa. los. w $41^1/_2$ lat	95	70	96	40
$4^1/_2$ pr. wa. los. 52 l.	99	85	100	55
4 pr. wa. los. w 56 l.	95	30	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Gal. zakł. kred. włoś. w likwidacyi (daw. 6 pr.) 3 pr. w. a.	60	—	62	—
daw. 5 pr.) $2^1/_2$ pr. w. a.	53	—	—	—
Ogól. rol. kred. Zakład dla G. i B. w likw. 6 pr. wa. los. w 15 lat.	49	—	52	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. gal. 5 pr. m. k.	104	75	105	45
Galic. funduszu propin. 4 pr. wa.	93	25	93	95
Bukow. fund. propin. 5 pr. wa.	101	--	101	70
Oblig. komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a.	100	90	101	60
Pożyczki kr. po 6 pr. wa.	104	50		—
Pożyczki kr. po $4^1/_2$ pr. wa.	98	50	99	20
5. Losy miasta Krakowa	21	50	23	50
„ „ Stanisławowa	26	—	28	—
6. Monety.				
Dukat cesarski	5	45	5	57
Napoleondor	9	17	9	30
Półimperyał	9	40	—	—
Rubel rossyjski srebrny	1	38	1	48
„ „ papierowy	--1	37	—1	39
100 marek niemieckich	56	75	57	30

Kurs giełdy wiedeńskiej,

Dnia 22 kwietnia 1891.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot. maj-listopad	92 50	92.70
luty-sierpień	92 45	92.65
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	92.45	92.65
kwiecień-październik	92 45	92.65
Losy z roku 1854 po 250 złr. m. k. 4 pr.	133.75	134 25
„ „ 1860 po 500 złr. w. a. 5 pr.	139.70	140.10
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	148 25	149.25
„ „ 1864 po 100 złr.	181.—	182. -
„ „ 1864 po 50 złr.	181.—	182.—
Renty Com. po 42 litr. austr.	—.—	—. -
Listy zast. domen. państw. po 120 zł. 5 pr.	145.75	146.75
Austr. renta zł. wolna od podat. 4 pr.	110.85	111.05
Renta papierowa 5 pr. z r. 1881	101.80	102. -
2. Obligacye indem. 5 pr. (za zł. m. k.)		
Bukowiny	105.10	—.—
Galicyi	105.--	105.50
Niższej Austryi	109.50	110.25
Siedmiogrodu	——	—.—
Węgier za 100 zł wa. 4 pr.	92.20	92.80
3. Akcye		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł.	160.50	161.—
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	300.25	300.75
Niższo austr. tow. eskomt. po 500 zł.	615.—	625.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	303.—	—.—
Gal. banku d. han. i prz. a zł. 200 wpl. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred ziem. a 200 zł.	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł.	217.75	218.25
Bank austro-węgierski a 600 zł.	991.—	995 —
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze	89.—	89 25
Aust. Tow. żegl. par. dun. po 500 zł. m.	295.—	297.—
Kol. Cesarz. Elżbiety po 200 zł. mk.	—.—	—.—
Kol. Preszów-Tarn. (w.a.) a 200 zł.	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2790 —	2795.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	213.20	213.60
Lwów-Czern. kol. I. po 200 zł. a. w.	245.50	245.75
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. w sr.	249.50	250.—
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	115 25	115 75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	197.75	200.25
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny-rolniczo kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem. $4^1/_2$ pr. w złocie w 50 l.	100.60	101.60
„ „ „ premiowe po 3 pr.	109.25	109.75
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	—.—	—.—
„ „ „ „ „ w 36 l. 6 pr.	100.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 pr.	97.75	98.—
„ „ „ „ po 4 pr. w 41 l. wyl.	95.60	—.—
„ „ „ „ po $4^1/_2$ pr. w 52 latach zwrotne	100.—	100.50
Banku kraj. $4^1/_2$ pr. wa. los. w $51^1/_2$ l.	98.75	99.25
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I. emisyi	101.—	101.50
Gal. banku hip. 5 pr. w 40 l. wyl.	100.80	101.—
Banku aust. węg. $4^1/_2$ pr.	101.40	102.40
Węg. Tow. ziem. akc. po 5 pr.	101.50	102.—
„ Zakł. kr. ziem. po $5^1/_2$ pr.	—.—	102.75
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kolej Albrechta a 300 zł. 5 pr. aw.	104 20	105.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex.) a 300 zł. 5 pr. w srebrze	—.—	—.—
Kolej północna po 100 zł. em. 1886 4%	99.60	100 40
„ po 100 zł. „ 1887 „	100.20	100.60
Kol. gal. Kar. Lud. emisya z r. 1881 po 300 zł. $4^1/_2$ pr.	100.—	100.25
detto (Jarosław-Sokal	96.25	96 75
Kol. gal. Lwów-Czern.-Jas. emisya a 300 zł. 4 pr. w srebrze z r. 1884	83.70	84.70
z r. 1884	92 60	93.60
z r. 1866	—.—	—.—
z r. 1872	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w sr.	102.—	102.80
6. Losy.		
Instr. kr. dla han. i pr. po 100 zł. wa.	188.—	189.—
Clarego po 40 zł. m. k.	56.50	57.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	125.--	126.—
Keglewicha po 10 zł. m. k.	33.—	36.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	22.50	23 —
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł.	21.—	22.—
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	58.50	59.50
Palfiego po 40 zł. m. k.	55.75	56.25
Czerwon. krzyża aust. Tow. po 10 zł.	19 —	19.25
„ „ węg. „ po 5 zł.	12.40	12.80
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	20.50	21.50
Salma po 40 zł. m. k.	59.50	60 50
St. Genois po 40 zł. m. k.	61.—	62.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa).	26.75	27.75
Pożycz. Tryestu po 100 zł. m. k.	—.—	149.—
„ „ po 50 zł. w. a.	—.—	67.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	36.50	37. —
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	51.--	—. -
7. Weksle za 3 miesiące).		
Augsburg na 100 w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark. w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za ft. szt.	116.35	116.65
Paryż za 100 fr.	46 05.—	46 15 --
Kurs złota		
Dukat cesarski men.	5.50.—	5.52 —
„ pełnej wagi	5.46.—	5.48.—
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.21 50	9.23 —
Rossyjski półimperyał	—.—.—	—.—.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński.

	zł.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	—	—
„ „ „ w srebrze	—	—
Renta w złocie	—	—
5 pr. austr. renta marcowa	—	—
Akcye banku austro-węgier.	—	—
„ „ kredytowego wiedeńskiego	—	—
Londyn	—	—
Napoleondor	—	—
Dukat cesarski men.	—	—
100 marek niemieckich	—	—

L. 5403 (2527 2—3)

W c. k. Sądzie krajowym w Krakowie odbędzie się celem zaspokojenia wierzytelności masy spadkowej bł. p. dr. Jonatana Warschauera w kwocie 140 zł., 240 zł. i 6000 zł. zpn. w dniu 1 czerwca 1891 i 7 lipca 1991 zawsze o godzinie 10 rano przymusowa sprzedż realności lk. 40 dz. VIII w Krakowie, będącej własnością Bernarda, Judy, Dawida, Leona, Gusty, Heleny, Fabiana i Anny Rendlów, ozaz Pauliny z Rendlów Faustowej.

Cena wywołania wynosi 34446 zł. 39 ct. a. w.

Wadyum 3444 zł. 64 ct.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w Registraturze sądowej.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adw. dr. Eichhorn, zastępcą adw dr. Berman.

Kraków, dnia 6 marca 1891.

L. 627 (2260 2—3)

C. k. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż przez publiczną licytacyą realności pod NC. ns. 24 w Nowejwsi położonej lwh. 24 objętej Józefa i Zofii Walusów własnej i realności lwh. 147 objętej w Nowejwsi położonej Józefa Walusa własnej na pokrycie pretensyi Jana Kopcińskiego w sumie 79 zł. aw. zpn. w sądzie w dwóch terminach w dniach 26 maja 1891 i 30 czerwca 1891 każdorazowo o godzinie 10 rano.

Na drugim terminie niżej ceny wywołania 132 zł. 290 zł.

Wadya 13 zł. 20 ct., 29 zł.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono notaryusza Juliana Sporna z Kęt.

Extrakt tabularny, akt oszacowania i warunki licytacyjne można w Sądzie przejrzeć.

Kęty, 18 marca 1891.

L. 377 (1896 2—3)

C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Towarzystwa Zaliczkowego w Krzeszowicach do Agnieszki Palkowej i spól. w kwocie 181 zł. 50 ct. zpn. odbędzie się w tut. Sądzie w dniach 29 maja 1891 i 30 czerwca 1891 o godzinie 9 rano egzekucyjna licytacya realności pod lwh. 331 i 844 w Chrzanowie położonych Agnieszki Palkowej i spól. własnych.

Cena wywołania realności lwh. 331, 402 zł. a realności lwh. 844, 230 zł.

Wadyum 40 zł, i 23 zł.

Resztę warunków, licytacyjnych przejrzeć można w Registraturze tut. Sądu.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli adw. dr. Gaszyński z substytucyą adw. dr. Kepplera z Chrzanowa.

Chrzanów, dnia 12 stycznia 1891.

L. 7075 (2027 2—3)

Dnia 1 czerwca 1891 i dnia 1 lipca 1891 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie przymusowa publiczna sprzedaż realności pod nr. 248 w Zadniszowce w sprawie galicyjskiego zakładu kredytowego ziemskiego i likwidacyi przeciw Herschowi Kostenbaum synowi Jakóba i Ciwie Kostenbaum o zapłacenie kwot 78 zł. 15 ct., 125 zł., 125 zł., 125 zł. 125 zł. i 10 zł. 36 ct. zpn.

Cena wywołania wynosi 7200.

Wadyum 720 zł.

Przy pierwszym terminie realność tylko za lub wyżej ceny wywołania, przy drugim także poniżej takowych sprzedaną będzie.

Resztę warunków licytacyjnych wolno w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć.

Dla niewiadomych wierzycieli ustanowiono kuratorem p. dr. Tadeusza Bilińskiego ck. notaryusza w Skałacie.

C. k. Sąd powiatowy.

Skałat, dnia 16 listopada 1890

L. 5217 (2049 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Jordanowie podaje do wiadomości publicznej, że celem zaspokojenia szesnastu rat po 9 zł. 75 ct. aw. od dnia 16 lutego 1882 do dnia 16 sierpnia 1889 do zapłaty przypadłych, reszty kapitału 103 zł. 5 ct. aw. zpn Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytacyę realności pod lk. 175 w Osielcu położonej wykazem hipot. gminy kat. Osielec l. 179 objętej, masy spadkowej śp. Walentego Kulaka własnej, posiadłości wykazem hipot. gminy kat Osielec l. 364 objętej, masy spadkowej śp. Walentego Kulaka własnej, 4/40 części posiadłości pod lwh. 473 w Osielcu położonej, według ks. gł tab. gm. kat Osielec l. wyk. hip. 479 karta B. n. 1 lit. g. haer. masy spadkowej śp. Walentego Kulaka własnej w dniach 29 maja 1891 i 26 czerwca 1891 każdym razem o godzinie 10 rano, w gmachu sąd. w Jordanowie.

Cena wywołania 600 zł. aw.

Wadyum 60 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych oraz akt oszacowania można przejrzeć w tus. sąd. registraturze.

C. k. Sąd powiatowy.

Jordanów, dnia 31 grudnia 1891.

L. 7548 (2447 2—3)

W Pilznieńskim c. k. Sądzie powiatowym odbędzie się dnia 1 czerwca 1891 i dnia 6 lipca 1891 zawsze o godz. 10 z rana egzekucyjna sprzedaż publiczna realności pod lk. 4 w Pilznie położonej lwh. 16 ks. gr. gminy Pilzno objętej dłużników Majera Weissa i Sary Ryfki 2 im. Weissowej własnej celem zaspokojenia wierzytelności Tarnowskiej kasy Oszczędności w kwocie 3237 zł. 88 ct. aw. zpn. należącej.

Realność ta na pierwszym terminie tylko za cenę szacunkową lub wyżej takowej, zaś na drugim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Cenę wywołania stanowi cena szacunkowa 6951 zł. aw.

Resztę warunków licytacyjnych, tudzież akt oszacowania i wyciąg hipoteczny pomienionej realności przejrzeć można w tutejszo sądowej registraturze.

Dla nieznanych z życia i miejsca pobytu jakoteż i dla tych wierzycieli hipotecznych, którzyby po dniu 29 października 1890 do hipoteki sprzedać się mającej realności weszli, tudzież dla Agnieszki Modelskiej a względnie jej nieobjętej masy spadkowej i dla nieznanych z imienia i nazwiska Sukcessorów Markusa Maschlera jak wreszcie i dla tych wierzycieli, którymby uchwał w tej sprawie wydanych z jakichkolwiek przyczyn doręczyć nie można, ustanawia się kuratorem p. Tytusa Bujnowskiego c. k. notaryusza w Pilznie i o tem się wszystkich wierzycieli niniejszem zawiadamia.

C. k. Sąd powiatowy.

Pilzno, dnia 28 lutego 1891.

L. 1050 (2699 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Borszczowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia wierzytelności Rubina Freifeldera w kwocie 175 zł. aw. zpn. odbędzie się dnia 14 maja i 15 czerwca 1891 o 10 rano w sądowym zabudowaniu przymusowa sprzedaz realności dłużnika Jormy Liebstera, a względnie tegoż nieobjętej masy własnej wyk. hip. l. 489 gm kat. Borszczów objętej, która przy drugim terminie i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cena szacunkowa wynosi 3300 zł.

Zakład wynosi 330 zł.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest dr. Orłowski.

Borszczów, dnia 12 marca 1891.

L. 493 (2702 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Jaworowie zawiadamia, że celem zaspokojenia na rzecz c. k. uprz. c. k. gal. Banku hipot. dłużnej kwoty 145 zł. 87 ct. zpn. odbędzie się w Sądzie tut. na dniu 19 maja o godz 10 przed południem egzekucyjna relicytacya na koszt kontraktołomnego nabywcy Abisza Brodingera realności pod lk. 187 w Jaworowie położonej wedle Dom II. pag. 247 n. 7 haer. Wolfa Serbera własnej.

Na terminie tym realność ta i poniżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Cenę wywołania wynosi kwota 1530 zł. aw.

Wadyum 153 zł.

Resztę warunków licytacyjnych jak i akt oszacowania można w registraturze tut. sądu przeglądnąć.

C. k. Sąd powiatowy.

Jaworów, 20 lutego 1891.

Zl. 5827 (2690 2—3)

In der Exekutionssache des Herman Graubart gegen Hieronymus Grf. dela Scala pto 4143 fl. s. N. G. wird die öffentliche Versteigerung des in der Bucovinaer Landtafel Einlage N 1 1 eingetragenen im Sprengel des Bezirksgerichtes Stanestie gelegenen Gutes Kalinestie am 23 Mai 1891 und am 25 Juni 1891 jedesmal um 10 Uhr Vormittags hiergerichts abgehalten werden.

Der als Ausrufspreis angenommene Schätzungswerth beträgt 96578 fl. 33 kr.

Das Vadium 9658 fl.

Am zweiten Termine wird das Gut auch unter dem Schätzungswerthe hintangegeben werden.

Die weiteren Bedingnisse (sowie der Schätzungsakt) können hiergerichts eingesehen werden.

Hievon werden auch die dem Leben und Aufenthaltsorte nach unbekannten Hyphothekargläubiger sowie diejenigen denen die Feilbiethungsbewilligung vor dem ersten Termine etwa nicht zugekommen sein sollte durch den für sie bestellten Curator adv. Dr. Salter in Czernowitz verständigt.

Vom k. k. Landesgerichte

Czernowitz, am 31 März 1891.

L. 37 (2706 2—3)

W dniach 14 maja i 18 czerwca 1891 o godz. 10 rano odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Niemirowie publiczna sprzedaż realności w Magierowie położonej wyk. hip. l. 325 objętej Anny i Maryi Bernackich własnej na zaspokojenie pretensyi Zakładu kred. włość. w kwocie 17 zł. 84 ct. zpn.

Cena wywołania jest 186 zł. 79 ct.

Wadyum 18 zł. 67 ct.

Akt oszacowania, wyciąg tabularny i resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze Sądu powyższego.

Dla niewiadomych z życia miejsca pobytu wierzycieli ustanawia się kuratorem Piotra Swirskiego w Magierowie.

C. k. Sąd powiatowy.

Niemirów, 10 marca 1891,

L. 8832 (1931 2—3)

W tut. Sądzie odbędzie się o godz. 10 rano dnia 28 kwietnia powyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 29 maja 1891 nawet poniżej takowej licytacya realności l. 72 według wyk. hip. 61 i 484 gminy Wybudów objętej Piotra Chałupy i Chaima Leiby 2 im Lamm własnej na rzecz Zakładu kred. włość. pto 780 zł. zpn.

Cena wywołania 1630 zł.

Wadyum 163 zł.

Resztę warunków, akt oszacowania i wyciąg tabularny wolno przejrzeć w tus. registraturze.

Dla nieznanych wierzycieli hipot. ustanawia się kuratorem p. Franciszka Sobola z Kozowy.

Kozowa, 30 grudnia 1890.

L. 1054 (2101 2—3)

C k. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż 7/8 części realności pod Nr. 458 w Kętach położonej lwh. 458 objętej Franciszka Handzlika własnej na pokrycie pretensyi gminy miasta Kęty w kwocie 45 zł. zpn w Sądzie w dwóch terminach w dniach 29 maja i 1 lipca 1991 każdym razem o godz. 10 rano, n drugim terminie niżej ceny wywołania.

Ceną wywołania jest cena szacunkowa w kwocie 2347 zł. 13½ ct.

Wadyum 234 zł. 72 ct

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono p. Juljana Sporna c. k. notaryusza w Kętach.

Ekstrakt tabularny, akt oszacowania i warunki licytacyjne można w Sądzie przejrzeć.

C. k. sąd powiatowy

Kęty, dnia 15 marca 1891

L. 9884 (2547 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Chodorowie podaje do publicznej wiadomości, że celem zaspokojenia pretensyi c. k uprz. gal. Zakładu kred. włość. w likwidacyi we Lwowie w kwocie 122 zł. 36 ct. wa. zpn. dozwolono publiczną przymusową sprzedaż realności pod lk. 144 sub. rep. 42 wyk. hip. l. 157 gminy kat. Strzeliska nowe objętej, małoletnich Michała Onufrego i Ilka Hanusiaków własnej, wyznaczając w tym celu dwa termina a to 3 czerwca 1891 i 8 lipca 1891 każdym razem o godz. 0 rano.

Cena wywołania wynosi 315 zł. aw.

Wadyum 31 zł. 50 ct.

Kuratorem wierzycieli ustanowiony dr. Władysław Pasławski c. k notaryusz w Chodorowie.

Bliższe warunki i wyciąg hipoteczny są w registraturze tut. sąd do przejrzenia.

Chodorów, 19 grudnia 1890.

L. 9267 (2587 2 3)

Dnia 3 czerwca 1891 i 7 lipca 1891 o godz 10 rano, odbędzie się publiczna sprzedaż 2/3 części realności wyk. hip. 310 księgi gruntowej gminy Czchów objętej, Józefa i Maryi Pachowskich własnej, na rzecz Towarzystwa Zaliczkowego w Brzesku, celem zaspokojenia sumy 150 zł. aw. zpn.

Cena wywołania 368 zł.

Wadyum 37 zł.

Akt oszacowania, wyciąg hipoteczny i warunki licytacyjne przeglądnąć można w registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest ustanowiony Antoni Kurlata c. k. notaryusz w Brzesku.

C. k. Sąd powiatowy.

Brzesko, dnia 30 stycznia 1891.

L. 417 (2664 2—3)

W sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi we Lwowie przeciw Bernardowi i Elżbiecie Martinim i Jakóbowi Martiniemu o 219 zł. 7 ct. odbędzie się w tutejszym Sądzie o godz. 10 rano dnia 27 maja 1891 tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, zaś dnia 1 lipca 1891 także poniżej takowej przymusowa licytacya realności pod lk. 14 w Beckersdorfie położonej, wykazem hipotecznym l. 34102 ks. gr. gm. kat. objęta.

Cena szacunkowa oraz wywołania 800 zł.

Wadyum 80 zł.

Wyciąg hipoteczny, akt oszacowania i protokół opisania przynależności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Dla niewiadomych wierzycieli hipotecznych ustanowiony kurator adw. dr. Pawlikowski w Podhajcach.

Podhajce, dnia 30 stycznia 1891.

L, 115 (2301 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Milówce ogłasza, iż celem zaspokojenia pretensyi Szymona Mosesa w kwocie 445 zł. 83 ct. w drodze egzekucyi przez publiczną licytacyę sprzedaną będzie realność lk. 289 w Milówce ciało hip. lwh. 610 stanowiąca dłużnika Bernarda Tobiasa własna w dwóch terminach t. j. dnia 27 maja i 10 czerwca 1891 każdego razu o godz. rano w biórze ck. Sądziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania 625 zł. aw.

Wadyum 62 zł. 50 ct. aw.

Resztę warunków przejrzeć można w tut. sądowej Registraturze.

Kuratorem ad actum niewiadomych z miejsca pobytu Józefa Hirscha Scharfa i niewiadomych wierzycieli oraz tych, którzyby po dniu 2 marca 1891 jako dniu wystawienia wyciągu tabularnego do hipoteki weszli, ustanowiony został p. Józef Kusianowicz c. k. notaryusz w Milówce

Milówka, dnia 2 marca 1891.

L. 2879 (2673 3—3)

C. k. Sąd powiatowy w Brzozowie zawiadamia, że celem zaspokojenia wierzytelności Beili Günberg w kwocie 75 zł. aw. zpn. odbędzie się w tymże sądzie w dniach 27 kwietnia 1891 i 11 maja 1891 zawsze o godzinie 10 rano publiczna sprzedaż realności pod lk. 195 w Brzozowie whl. 86 gminy objętej Ludwiki, Franciszka, Julianny, Franciszki i Aleksandra Wolańskich własnej.

Cena wywołania 350 zł. aw.

Wadyum 35 zł.

Resztę warunków, i wyciąg hipoteczny można przejrzeć w sądzie tutejszym.

Brzozów, dnia 17 marca 1891.

L. 1885 (1952 3—3)

C. k. Sąd obwodowy w Tarnopolu podaje do wiadomości. że w celu ściągnięcia sumy 500 zł. zpn. na rzecz Jana Seidlera odbędzie się dnia 26 maja 1891 i 23 czerwca 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem w biórze Nr. 7 egzekucyjna sprzedaż jednej trzeciej części realności dłużnika Markusa Goldberga jak Dom. 6 pag. 244 num. 6 haer. własnej, pod l. s. 215 w Tarnopolu położonej.

Cona wywołania, poniżej której realność ta na pierwszym terminie sprzedaną nie będzie, wynosi 1050 zł.

Wadyum 105 zł. wa.

Bliższe warunki przejrzeć mozna w registraturze sądowej.

Dla wierzycieli którzyby po dniu 9 sierpnia 1890 prawa zastawu uzyskali, lub którymby uchwała niniejsza względem dozwolenia licytacyi z jakiegokolwiek powodu doręczoną być nie mogła, ustanowiono na ich koszt i niebezpieczeństwo kuratora ad actum p. adw. dr. Bindera a p. adw. dr. Blausteina zastępcą tegoż.

Tarnopol, dnia 21 lutego 1891.

L. 708 (2678 3—3)

Zbarazki c. k. Sad powiatowy zawiadamia, że w celu zaspokojenia pretensyi galicyjskiego Zakładu kredytowego ziemskiego w likwidacyi w kwocie 10 rat po 48 zł. zpn. odbędzie się dnia 21 maja 1891 i dnia 25 czerwca 1891 każdym razem o godzinie 10 rano przymusowa sprzedaż realności pod lk. 322 w Stryjówce położonej wedle wykazu 482 I. II. księgi gruntowej dla gminy kt. Stryjówka Kazimierza Kraśnickiego i realności objętej wykazem 1161 tej samej księgi Izraela Landesberga własnej.

Na pierwszym terminie realności rzeczone sprzedane będą tylko wyżej lub za cenę wywołania 1800 zł., zaś na drugim także niżej takowej.

Wadyum wynosi 180 zł.

C. k. Sąd powiatowy.

Zbaraż, 4 marca 1891.

L. 1011 (2102 3—3)

C k. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności pod n. 122 w Witkowicach położonej, lwh. 122 objętej, Józefa Niedzieli a względnie jego masy leżącej własnej na pokrycie pretensyi Szymona Pelzmana w kwocie 125 zł. zpn. w Sądzie w dwóch terminach dnia 27 maja i 30 czerwca 1891 każdorazowo o godz. 10 rano, na drugim terminie niżej ceny wywołania.

Ceną wywołania jest wartość szacunkowa 1416 zł. 81 ct.

Wadyum 141 zł. 68 ct.

Kuratorem dla niewiadomych wierzycieli i interesowanych ustanowiono Juliana Sporna c. k. notaryusza w Kętach.

Extrakt tabularny, akt oszacowania i warunki licytacyjne można w Sądzie przejrzeć.

Kęty, 1 marca 1891.

L. 131 (2725 1—3)
C. k Sąd powiatowy w Rawie ruskiej ogłasza, że celem ściągnięcia należytości Wysokiego Skarbu a to: kosztów karnych w kwocie 17 zł. 42 ct. aw. i kosztów postepowania karnego w kwocie 30 zł. 58 ct. aw. zpn. przeprowadzoną zostanie w dniach 11 maja 1891 i 8 czerwca 1891 każdokrotnie o godz. 3 po południu w sądowej kancelaryi egzekucyjna licytacyjna sprzedaż realności dłużniczki Jenty Hamer 1-o Mehr 2-o Redlich własnej, pod l. k. 197 w Rawie położonej wyk. hip. l. 783 ks. gr. gm. Rawa objętej.
Cena wywołania 1184 zł. 7 ct.
Wadyum 119 zł. wa.
Na pierwszym terminie sprzedaż nastąpi tylko za lub wyżej ceny szacunkowej, na drugim zaś także niżej tejże.
Dla wierzycieli, którymby uchwała licytacyjna z jakiejkolwiekbądź przyczyny doręczoną być nie mogła lub ktorzy hipotekę na tej realności po dniu 20 czerwca 1890 uzyskali ustanawia się p. adw. dr. Hermana Bernfelda w Rawie jako kuratora.
Resztę warunków i wyciąg tabularny przejrzeć można w tut. sąd. registraturze.
Rawa, dnia 20 stycznia 1891.

L. 11023 (2727 1—3)
C. k. Sąd powiatowy zawiadamia iż dnia 12 maja i 16 czerwca 1891 każdym razem o 9 rano egzekucyjna sprzedaż połowy posiadłości lwh. 231 gminy Baranów objętej Themy Laufer własnej na zaspokojenie Agentury The Singer Manufacturing w kwocie 5 zł. 36 ct. ct. aw. zpn. przedsięwziętą i przy drugim terminie także niżej ceny szacunkowej przeprowadzoną zostanie.
Cena wywołania 55 zł.
Wadyum 5 zł. 50 ct.
Akt oszacowania wyciąg hipot. tudziez reszta warunków licytacyjnych są w aktach do przeglądu.
C. k. Sąd powiatowy.
Tarnobrzeg, 24 stycznia 1891.

L. 10103 (2726 1—3)
C. k. Sąd powiatowy w Sądowej Wiszni ogłasza, że w dniach maja i 3 czerwca 1891 każdym razem o godz. 10 rano odbędzie się celem zaspokojenia sumy 300 zł. wa zpn. na rzecz Michała Pluwaka publiczna licytacya ciał hip. l. wyk. 65 ks. grunt. Dmytrowce Ilka Budzyna własnej.
Cena szacunkowa 513 zł.
Wadyum 52 zł.
Bliższe warunki można przejrzeć w tusąd. registraturze.
Sądowa Wisznia, 17 stycznia 1891.

L. 3386 (2721 1—3)
C. k. Sąd powiatowy miej.-deleg. S. II. we Lwowie rozpisuje celem ściągnięcia, na rzecz spadkobierców Lipy Kapralika sumy 100 zł. wa zpn. licytacyą 1/7 z połowy realności lk. 61 i 1/4 części realności lk. 18 w Kleparowie wyk. hip. 18 i 148 gminy kat. Kleparów objętej spadkobierców śp. Michała Barańskiego własnych na dzień 21 maja 1891 i na dzień 18 czerwca 1891 zawsze o godz. 10. rano, w biurze Nr. 3.
Cena wywołania 287 zł. 14 ct. w. a.
Wadyum 30 zł. wa.
Na pierwszym terminie realność tę nabyć można za lub wyżej ceny wywołania, na drugim i poniżej.
Resztę warunków, protokół spisania przynależności, ocenienia, tudzież wyk hip. przejrzer mozna w tus. Registraturze.
Kurator niewiadomych wierzycieli adw. dr. Feiles.
Lwów, dnia 27 marca 1891.

L. 1711 (2728 1—3)
W sprawie egzekucyjnej Zakładu kred. włość. w likwidacyi przeciw Oleksie Tymoczko o zapłacenie 93 zł. 76 ct. zpn. odbędzie się publiczna egzekucyjna sprzedaż realności dłużnika wyk. hip. 296 w Horodnicy położonej w dwóch terminach dnia 25 maja i 30 czerwca 1891 o 9 godz. rano w Sądzie tutejszym.
Cena wywołania w kwocie 120 zł. wa.
Wadyum 12 zł.
Na pierwszym terminie sprzedaną zostanie realność za cenę szacunkową lub wyżej. a na drugim nawet niżej ceny wywołania.
Resztę warunków przeglądnąć można w registraturze sądowej
C. k. Sąd powiatowy.
Horodenka, 21 marca 1891.

L. 7146 (2391 3—3)
Dnia 27 maja i dnia 1 lipca 1891 każdym razem o godz. 10 przed południem odbędzie się w tut. sądzie publiczną przymusową licytację realności pod lk. 17 w Sanoczanach położonej według wyk. hip. 80 objętej Filipa Pawliszaka własnej celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredytowego włościańskiego w likwidacyi w kwocie 150 zł. aw. zpn.
Cena wywołania 300 zł.
Wadyum 30 zł.
Na pierwszym terminie realność ta sprzedaną zostanie tylko za cenę wywołania lub wyżej na drugim terminie także niżej ceny wywołania.
Kuratorem niewiadomych lub nienależycie nwiadomionych hipotecznych wierzycieli ustanowiono p. Adolfa Medweckiego z Niżankowic.
Z c. k. Sądu powiatowego.
Niżankowice, 6 grudnia 1890.

L. 7261 (1861 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Zborowie podaje do publicznej wiadomości, że dozwolono celem zaspokojenia reszty ósmejraty w kwocie 6 zł. 12 ct. zpn. i dalszych pięciu rat po 45 zł. zpn. z pożyczki w kwocie 900 zł. zaciągniętej pochodzących, przymusowa sprzedaż realności wyk. hip. ll. 95, 403, 801 i 824 ks. gr. gm. Zborowa objętej. dłużnika Augustyna Dutkiewicza własnej, w tut. Sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz gal. Zakładu kredyt ziemsk. w likwidacyi we Lwowie w dwóch terminach a to dnia 27 maja 1891 i dnia 30 czerwca 1891 każdym razem o godz. 10 rano z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania tj. cenę szacunkową przy udzieleniu pożyczki przyjęta w kwocie 1800 zł. lub wyżej tejże, na drugim zaś terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.
Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania.
Resztę warunków tudzież wykaz hipoteczny i akt opisania przynależności realności przejrzeć można w tut. registraturze a kuratorem niewiadomych wierzycieli hip. ustanowiono Maryana Onyszkiewicza, kandydata notaryalnego ze Zborowa.
C. k. Sąd powiatowy.
Zborów, dnia 9 września 1891.

L. 1386 (1862 3—3)
C. k. Sąd powiatowy w Zborowie podaje do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 959 zł. aw. zpn. na rzecz c. k. uprz. galic. Zakładu kredyt. włość. w likwidacyi we Lwowie przymusowa sprzedaż realności pod lk. 42 w Grabkowcach położonej. wyk. hip. l. 115 ks. gr. gm. Młynowce Grabkowce objętej, dłużnika Michała Procyka własnej w tut. Sądzie w drodze publicznej licytacyi dnia 27 maja 1891 i dnia 30 czerwca 1891 każdym razem o godz. 10 z rana z tem przedsięwziętą zostanie. że na pierwszym terminie realność ta tylko za cenę wywołania 1609 zł. aw. tj. cenę szacunkową przy udzieleniu pożyczki puzyjęta. lub wyżej tejże, zaś na drugim terminie i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.
Wadyum wynosi 10 prc. ceny wywołania.
Resztę warunków, tudzież wyciąg hipoteczny i protokół opisania przynależności tej realności przejrzeć można w tutejszej registraturze.
C. k. Sąd powiatowy.
Zborów, dnia 6 marca 1890.

L. 1918 (2639 3—3)
C. k. Sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia wierzytelności Abrahama Grubnera do Franciszka Seweryna w kwocie 9 zł. 70 ct. zpn. odbędzie się w tut. sądzie w dniach 21 maja i 18 czerwca 1891 o godz. 9 rano egzekucyjna licytacya połowy realności pod lwh. 68 w Luszowicach położonej dłużnika własnej.
Cena wywołania 550 zł.
Wadyum 55 zł.
Resztę warunków licytacyjnych przejrzeć można w registraturze tut. Sądu kuratorem niewiadomych wierzycieli adwokat dr. Gaszyński z substytucyą adw. dr. Keplera.
C. k. Sąd powiatowy.
Chrzanów, dnia 18 lutego 1891.

Konkursa.

L. 15041 (2734 1—3)
W celu nadania trzech bezpłatnych miejsc funduszowych w c. k. zakładach wojskowych z fundacyi pn. Cesarza Franciszka Józefa I. jubileuszowa fundacya" ogłasza się niniejszem konkurs.
Miejsca te zostaną nadane począwszy od roku szkolnego 189 /92 w c. k. akademii wojskowej w Wiener Neustadt, w c. k. akademii technicznej wojskowej we Wiedniu i w c. k. akademii marynarskiej.
Do wszystkich tych zakładów będą przyjmowani kandydaci tylko na pierwszy rok,
Rok szkolny 1891/92 rozpocznie się w akademiach wojskowych z dniem 18 września 1891., w c. k. akademii marynarskiej zaś z dniem 16 września 1891.
O powyższe miejsca funduszowe mogą się ubiegać tylko galicyjscy młodzieńcy polskiej lub ruskiej narodowości, posiadający obywatelstwo austryackie, wykazujący warunki poniżej podane. Stan, wyznanie i obrządek nie stanowią różnicy.
Każdy z kandydatów wykazać winien:
1) iż posiada prawo obywatelstwa w monarchii austryacko-węgierskiej;
2) iz jest fizycznie uzdolniony do wojskowego wychowania i przyszłej służby wojskowej;
3) iż zachowanie się jego pod względem obyczajów jest zadowalniające;
4) iż nie przekroczył właściwego wieku, którym jest dla I roku akademii marynarskiej rok 16ty, dla I roku w akademii w Wiener Neustadt i technicznej akademii wojskowej we Wiedniu rok 20ty, a ukończył przepisane minimum wieku (dla I roku akademii marynarskiej 14 lat i dla I roku akademii w Wiener Neustadt i technicznej akademii wojskowej 17 lat);
5) iż odbył z dobrym postępem potrzebne nauki przygotowawcze. W szczególności wymaga się od kandydatów na I rok akademii marynarskiej ukończonej IV klasy średniej, a od kandydatów na rok I akademii wojskowych w Wiener Neustadt lub we Wiedniu ukończonej ostatniej klasy zupełnej szkoły średniej z zadowalniającym skutkiem.
Wojskowa akademia w Wiener-Neustadt kształc wychowanków swoich dla piechoty, strzelców i kawaleryi, a techniczna akademia wojskowa dla artyleryi, inżynieryi, korpusu pionierów, i pułku kolejowego i telegraficznego
Kandydaci do technicznej akademii wojskowej winni przytoczyć w podaniu, czy życzą sobie wstąpić do oddziału artyleryi lub inżynieryi.
Kandydaci którzy już zostali asenterowani, nie będą przyjęci.
Do podań załączyć należy:
1) poświadczenie przynależności kandydata;
2) metrykę chrztu lub urodzenia;
3) świadectwo o fizycznem uzdolnieniu kandydata, wystawione przez graduowanego lekarza wojskowego zostającego w czynnej służbie wojskowej;
4) świadectwo szczepienia, jeżeli świadectwo lekarskie okoliczności tej nie stwierdza;
5) ostatnie świadectwo szkolne z roku 1890/91 tudzież świadectwa za cały rok 1889/90, kandydaci do akademii marynarskiej winni przedłożyć wszystkie swe świadectwa ze szkoły średniej do ostatniego półrocza włącznie:
6) zaświadczenie o stosunkach majątkowych kandydata lub rodziców jego, w którem ma być wyrażone ile kandydat ma rodzeństwa i czyli takowe ma już samoistne utrzymanie, jakie miejsce funduszowe lub stypendyum.
Kandydaci, którzy będą przyjęci na miejsca funduszowe poddać się muszą przed wstąpieniem do zakładu ponownym oględzinom lekarskim i egzaminowi wstępnemu z wymaganych nauk przygotowawczych w języku miemieckim, którym muszą władać o tyle biegle, iżby z wykładów ze skutkiem korzystać mogli.
Ktoby chciał mieć jeszcze bliższe wskazówki o warunkach przyjęcia i egzaminie wstępnym do zakładów wojskowych, znajdzie je w osobnej odbitce odnośnych przepisów, którą można nabyć w księgarni nadwornej L. W. Seidla i syna we Wiedniu
Przyjęci do zakładów wojskowych muszą odbyć podróż na miejsce przeznaczenia własnym kosztem, tylko ubodzy kandydaci otrzymają na ten cel zasiłek w kwocie 40 zł. w. a. z niniejszej fundacyi.
Fundacya pokrywać będzie także za wszystkich swych stypendystów opłatę szkolną i koszta wyekwipowania przy prawidłowem wystąpieniu z zakładu.
Prawo nadawania niniejszych bezpłatnych miejsc wykonywa Najjaśniejszy Pan na propozycyę Wydziału krajowego.
Podania należy wnosić bezpośrednio do Wydziału krajowego najdalej do dnia 20 maja 1891. Prośby wniesione po tym terminie, albo też niezaopatrzone w przepisane dokumenta nie zostaną uwzględnione.
Z Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem,
We Lwowie dnia 17 kwietnia 1891.

L. 14875 (2709 3—3)
Konkurs na posady ekspedyentów:
a) przy ck. urzędzie pocztowym w Boryni w powiecie Tureckim za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 300 zł.

z płacą rocznych	300 zł.
za służbę telegraficzną	120 zł.
ryczałtu kancelaryjnego	80 zł.
wynagrodzenie	650 zł

za codzienne jazdy posłańcze między Boryniem a Turką i
b) przy ck. urzędzie pocztowym w Dawidowie w powiecie Lwowskim za kontraktem służbowym i kaucyą 200 zł.

z płacą rocznych	150 zł.
ryczałtu kancelaryjnego	40 zł.
i wynagrodzenie	290 zł.

za codzienną jazdę posłańczą do Starego Sioła i napowrót.
Podania należy wnieść najpóźniej do 6 maja b. r. w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.
Lwów, dnia 19 kwietnia 1891.

L. 439 (2683 3 - 3)
W myśl §. 4 roz. min. z 15 marca 1875 dz. u. kra. l. 55/876 rozpisuję niniejszem konkurs w celu obsadzenia posady prowadzącego metrykę izr. w Rudniku, o rocznej płacy 100 zł. prócz poborow taks metrykalnych.
Podania z ścisłym przestrzeganiem ogólnych wymogów powołanej ustawy zaopatrzone dokumentami do wymogów tych odnoszącemi się i z szczegółowym opisem dotychczasowych zajęć i stosunków osobistych wnosić należy w terminie do dnia 30 b. m. włącznie do tutejszego C. k. Starostwa.
Nisko, dnia 13 kwietnia 1891.
C. k. Starosta.

L. 6548 (2710 2—3)
Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela w c. k. wyższem gimnazyum św. Jacka w Krakowie z kwalifikacyą do nauczania filologii klasycznej jako przedmiotu głównego. Kandydaci mający także kwalifikacyę do nauczania języka polskiego lub niemieckiego, otrzymają przed innymi pierwszeństwo.
Do tej posady przywiązana jest płaca etatowa z dodatkami pięcioletniemi w myśl ustaw z dnia 9 kwietnia 1870 r (D. u. p. nr. 46) i 15 kwietaia 1873 r (D. u. p. nr. 48). Kandydaci ubiegający się o tę posadę, winni wnieść podania, zaopatrzone w potrzebne dokumenta, w przepisanej służbowej drodze, do Prezydyum c. k. Rady szkolnej krajowej najpóźniej do końca kwietnia b. r.
Z c. k. Rady szkolnej krajowej.
Lwów, 11 kwietnia 1891.

Kuratele.

L: 1253 (2704 2—3)
C. k. Sąd powiatowy w Lubaczowie podaje do powszechnej wiadomości, że dla uznanego uchwałą ck. sądu krajowego we Lwowie z dnia 7 lutego 1891 l 4056 marnotrawcy Wawra Osiowego, kurator w osobie Antoni Kruk ustanowiony został.
C. k. Sąd powiatowy.
Lubaczów, 5 marca 1891.

L. 2428 (2707 2—3)
Antoni Surdyka z Jaty uznanym za marnotrawcę: a kuratorem dlań ustanowiono Marcina Góraka z Jaty.
C. k. Sąd powiatowy.
Nisko, dnia 31 marca 1891.

L. 2414 (2708 2—3)
Filip Jureczko z Rożniatowa uznany za marnotrawcę kuratorem tegoż ustanowiony Michał Dideńko z Rożniatowa.
C. k. Sąd powiatowy.
Rożniotow, 5 kwietnia 1891.

Wyroki prasowe.

L. 6907 (2736)
W Imieniu Jego Cesarskiej Mości!
C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§. 489 i 493 spk. i §. 37 upr. że treść artykułu umieszczonego w numerze 103 czasopi ma "Kurjer Lwowski" z dnia 14 kwietnia 1891 podpisem „Zwycięstwo czy klęska" zawiera znamiona występku z §. 491 uk. i Art. V. ust. z 17 grudnia 1862 nr. 8 Dz. pp. ex 1863 zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma
W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnienie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony.
Lwów, dnia 29 kwietnia 1891.

L. 7598 (2717)
C. k. Sąd krajowy karny w Krakowie jako prasowy orzekł na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa, na podstawie §. 493 pk. iż ustęp umieszczony w czasopiśmie Kurjer krakowski w nr. 103 z r. 1891 artykułu pod napisem „Głosy prasy polskiej o mowie od tronu" poczynający się od słów "Pod względem stylistycznym" a kończący się słowy „bardzo znaczną większość" zawiera w sobie przedmiotową istotę zbrodni z §. 63 i występku z §. 491 492 i 493 kk. że zarządzona przez c. k. Prokuratoryę Państwa konfiskata tego numeru zostaje zatwierdzoną a dalsze rozpowszechnianie takowego zakazanem.
Kraków, dnia 19 kwietnia 1891.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 14289 (2732 1—3)

Dnia 30 kwietnia 1891 r. o godzinie 9 przed południem, odbędzie się w Gmachu sejmowym losowanie obligacyj funduszów indemnizacyjnych Galicyi wschodniej, zachodniej i Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W dniu tym zostaną wylosowane obligacye indemnizacyjne:

A. Galicyi wschodniej:

54	oblig. z kupon. po	50 zł.	2.700 zł. m. k.
515	„ „ „ „	100 „	51.500 „
143	„ „ „ „	500 „	71.500 „
460	„ „ „ „	1.000 „	460.000 „
16	„ „ „ na	5.000 „	80.000 „
12	„ „ „ „	10.000 „	120.000 „
i oblig. lit. A. imiennej wart.			394.300 „
razem .			1.180.000 zł. m. k.

B. Galicyi zachodniej:

51	oblig. z kupon. po	50 zł.	2.550 zł m. k
362	„ „ „ „	100 „	36.200 „
88	„ „ „ „	500 „	44.000 „
216	„ „ „ „	1.000 „	216.000 „
12	„ „ „ „	5.000 „	60.000 „
10	„ „ „ „	10.000 „	100.000 „
i oblig. lit. A. imiennej wart.			221.350 „
razem . .			680.100 zł. m. k.

C. Wielkiego Księstwa Krakowskiego:

3	oblig. z kupon. po	50 zł.	.150 zł. m. k.
30	„ „ „ „	100 „	3.000 „
5	„ „ „ „	500 „	2.500 „
24	„ „ „ „	1.000 „	24.000 „
1	„ „ „ „	5.000 „	5.000 „
1	„ „ „ „	10.000 „	10.000 „
i oblig. lit. A. imiennej wart.			23.350 „
razem . . .			68.000 zł. m. k.

Z Rady Wydziału krajowego Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Ks. Krakowskiem.

We Lwowie, dnia 21 kwietnia 1891.

Grott w. r.

L. 4463 (2508 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie jako wekslowy wdrażając na żądanie Feliksa Aleksandrowicza agenta krakowskiego Towarzystwa ubezpieczeń w Kołomyi, postępowanie amortyzacyjne co do zatraconych dwóch weksli, a to a) wekslu z daty Kołomyja dnia 15 czerwca 1887 na kwotę 200 zł. opiewającego, przez Feliksa Aleksandrowicza wystawionego i na jego własne zlecenie dnia 15 czerwca 1888 płatnego, przez Konstantego Rudnickiego przyjętego b) wekslu z daty Kołomyja dnia 1 czerwca 1886 na kwotę 50 zł. wa. opiewającego, przez Feliksa Aleksandrowicza wystawionego i na jego własne zlecenie dnia 1 czerwca 1888 płatnego, Konstantego R(itter) Rudnickiego przyjęto, wzywa każdego z posiadaczy tych weksli, aby takowe w ciągu 45 dni od ogłoszenia niniejszego edyktu, tem pewniej tutejszemu sądowi przedłożył, ileże w przeciwnym razie, powyższe weksle na ponowne żądanie za umorzone uznanymi zostaną.

Stanisławów, 8 kwietnia 1891.

L. 680 (2512 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany w Jaśle w sprawie Feliksa Czubika za uwiadomieniem Katarzyny Lepuckiej o zaintabulowanie go za właściciela posiadłości lwh. 103 gminy Umieszcz ustanawia Jana Kanię z Umieszcza kuratorem niewiadomej z miejsca pobytu Katarzyny Lepuckiej i temuż rezolucyę z dnia 10 grudnia 1890.

Jasło, dnia 29 stycznia 1891.

L. 5783 (2570 2—3)

Gabryel Orzakiewicz ma jako c. k. Notaryusz w Żabuie urzędowanie z dniem 25 kwietnia 1891 zaprzestać i dnia 26 kwietnia 1891 urząd notaryalny w Bierczu objąć.

Z Rady c. k. Sądu krajow. wyższego
Kraków 14 kwietnia 1891.

L. 2350 (2674 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Leżajsku zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Konstantego Kiszakiewicza, że wskutek skargi drobiazgowej Zygmunta Sozańskiego o 50 złr. aw. termin do rozprawy na dzień 12 maja 1891 został wyznaczony i kuratorem dla niego Kornel Kiszakiewicz ustanowionym.

Leżajsk, dnia 14 marca 1891.

L. 8580 (2532 2—3)

Wzywa się Wilhelma Raczyńskiego aby w przeciągu roku zgłosił do spadku po Bronisławie Raczyńskiej w Nowym Sączu dnia 26 sierpnia 1887 beztestamentalnie zmarłej, inaczej spadek ten z deklarowanymi spadkobiercami i z kuratorem dla niego ustanowionym przeprowadzony będzie.

C. k. Sąd obwodowy.

Nowy Sącz, 22 listopada 1890.

L. 2170 (2655 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Samborze oznajmia wierzycielom hipotecznym majętności Bilina wielka część w Gal. tabuli krajowej w dom. 120 pag. 163 i dom. 8 pag. 441 zapisanej, że wynagrodzenie za prawo wyszynku i sprzedarzy napojów propinacyjnych w tej majętności w ilości 2252 zł. $28^{1}/_{2}$ cnt. aw. wymierzonem zostało i że w celu przyznania tego wynagrodzenia wzywa się wszystkich wierzycieli hip. aby w terminie trzech miesięcy a mianowicie do dnia 15 lipca 1891 wierzytelności swoje tutaj zgłosili, przyczem się im oznajmia, iż nie zgłaszający się przy rozprawie przekazawczej słuchanymi nie będą i będą tak uwarzani jakgdyby na przekazanie swych wierzytelności do powyższego wynagrodzenia wedle pierwszeństwa hipotecznego zezwolili i że utracają prawo czynienia zarzutów przeciw ugodzie którąby stawający interesanci zawarli, jeżeli wierzytelność ich według porządku hipotecznego została do wynagrodzenia przekazaną albo na gruncie zabezpieczoną.

Wymogi zgłoszenia są następujące:

1) dokładne wymienienie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania zgłaszającego się lub jego pełnomocnika zaopatrzonego w legalizowane pełnomocnictwo:

2)Oznajmienie wierzytelności wymaganej tak w kapitale jak i w procentach:

3) Oznajmienie pozycyi tabularnej zgłoszonej wierzytelności:

4) wymienienie zamieszkałego w tutejszym okręgu pełnomocnika do odbierania uchwał, jeżeli zgłaszający po za tutejszym okręgiem mieszka inaczej bowiem uchwały przesełanemi będą pocztą ze skutkiem doręczenia do rąk własnych.

Sambor, 31 marca 1891.

L. 2622 (2637 2—3)

C. k. Sąd powiatowy m. d. w Sanoku zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Eliasza Priopa, że Sofron Siry wytoczył przeciw niemu skargę o własności ciała hipotecznego wyk. hip. 115gminy Tyrawa solna lub zapłatę 100 zł. wa. w załatwieniu której do rozprawy sumarycznej wyznaczono termin na dzień 26 maja 1891 na 9 godz. rano i dla niego kuratora w osobie dr, Flakowicza adw. w Sanoku ustanowiono.

Wzywa się więc pozwanego by z ustanowionym kuratorem się porozumiał lub innego pełnomocnika ustanowił.

Sanok, dnia 28 lutego 1891.

L, 14444 (2711 2- 3)

C k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie niniejszym Edyktem wiadomo czyni, że firma handlowa Ch. Landes i Syn przeciw Samuelowi Siegmanowi o zapłacenie sumy 330 zł. 93 ct. pop dniem 13 kwietnia 1891 l. 14444 pozew wniosła i o pomoc sądową prosiła w skutek czego pozew uchwałą z dnia 18 kwietnia 1891 l. 14444 po sumarycznego postępowania z terminem na dzień 26 maja 1891 dekretowany został, poponiewarz miejsce pobytu Samuela Siegman nie jest wiadome, a zatem c. k Sąd krajowy jako handlowy po zastępywania na jego koszt i skodę, tutejszego adwokata dr. Pohla z substytucyą adw. dr. Kohna knratorom mianował, z którem niniejsza sprewa wedle sumarycznego postępowania przeprrwadzoną będzie.

Niniejszym więc Edyktem wzywa się zapozwanego aby w należytem czasie osobiście stauął, lub potrzebne tytułe prawne ustanowionemu zkstępcy udzielił, lub innego zastępcę wybrał i sądowi oznajmił słowem stosownych do oqrony środków użył gdyż wynikające z zaniedbonia skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

We Lwowie dnia 18 kwietnia 1891.

L. 53 (2695 2—3)

Wsprawie konkursowej Bernharda Glücka wyznacza się do powzięcia nchwały ogółu wierzycieli względem oznaczenia sposobu sprzedarzy 1/5 części realności nr. 70 w Tarnopolu do masy konkursowej Bernharda Glücka należącej i względem sposobu zrealizowania wierzytelności nieściągalnych masy konkursowej do pojedynczych dłużników termin na 21 maja 1891 o godzinie 10 przed południem wts. biórze nr. VI na który się wszystkich wierzycieli wzywa.

Tarnopol, dnia 15 kwietnia 1891.

(2689 2—3)

Panowie DDr. Eugeniusz Kołaczkowski i Stanisław Starczowski wpisani zostali z dniem 18 kwietnia 1891 na listę adwokatów a to pierwszy z siedzibą z Złoczowie, drugi zaś z siedzibą we Lwowie.

Z Wydziału Izby Adwokatów.
Lwów, dnia 18 kwietnia 1891.

L. 12090 (2712 2—3)

C. k. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem nieznanego z życia i miejsca pobytu Majera Werbezirka że Elżbieta Wiche dnia 26 marca 1891 l. 12090 wniosła przeciw niemu pozew o uznanie za zgasłą, pretensyi w kwocie 178 zł. aw. w stanie biernym realności pod lk. 128 $^{1}/_{4}$ na rzecz jego intabulowanej.

Do sumarycznej rozprawy na pozew ten wyznacza się termin na dzień 11 maja 1891 o godz. 11 przed południem i doręcza się ten pozew ustanowionemu równocześnie dla Majera Werbezirka kuratorowi adwokatowi dr. Pohlowi we Lwowie.

Wzywa się przeto Majera Werbezirka, aby albo innego pełnomocnika ustanowił, albo kuratorowi potrzebnych wyjaśnień udzielił, gdyż powstałe z zaniedbania tego skutki złe, sam sobie przypisać będzie musiał.

We Lwowie, dnia 4 kwietnia 1891.

L. 2775 (2616 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Nowym Targu zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Ludwika Muchę ze Zakopanego, że w skutek wniesionej przeciw niemu w tut. Sądzie przez Arona Mandla z Nowego Targu skargi de praes. 10 kwietnia 1891 l. 2775 ustanawia się dlań kuratora ad actum w osobie p. adw. dr. Kozłeckiego z Nowego targu.

Wzywa się też Ludwika Muchę, aby ustanowionemu kuratorowi udzielił ze swej strony potrzebnych dowodów, albo innego pełnomocnika tut. sądowi przedstawił.

C k. Sąd powiatowy.
Nowy targ, dnia 12 kwietnia 1891.

L. 1777 (2697 2—3)

C. k. Sąd powiatowy delegowany miejski w Jaśle ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Antoniego Wiśniowskiego w sporze sumarycznym Wojciecha Karasia przeciw niemu pto 105 zł. aw. zpn. kuratorem ad actum Jana Karasia i wzywa zarazem Antoniego Wiśniowskiego, aby przed terminem na dzień 28 kwietnia 1891 o godzinie 9 rano, do rozprawy sumarycznej wyznaczonym ustanowionemu dlań kuratorowi udzielił należytej informacyi lub też innego pełnomocnika sądowi przedstawił gdyż skutki zaniedbania tego wyniknąć mogące sam sobie przypisać będzie zmuszony.

Jasło, dnia 6 marca 1891.

L. 4469 (2703 2—3)

Na pozew Wojciecha Kordeczki o 200 zł. przeciw niewiadomemu z miejsca pobytu Janowi Slusarczykowi wyznacza się do rozprawy sumarycznej termin na dzień 9 maja 1891 a ustanawiając dla niewiadomego z pobytu Jana Slusarczyka kuratora ad actum w osobie adw. dr. Zelechowskiego, wzywa się pozwanego by na terminie się stawił lub kuratorowi informacyę udzielił.

C. k. Sąd powiatowy.
Limanowa, dnia 10 kwietnia 1891.

L. 2387 (2700 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Husiatynie w myśl §. 7 ces. pat. z dnia 8 listopada 1853 Nr. 237 dz. p. p. celem wykazania komu wymierzony orzeczeniem c. k. Dyrekcyi funduszu propinacyjnego we Lwowie z dnia 5 listopada 1889 l. 8180 w gotówce w kwocie 397 zł 46 ct. wa. kapitał wynagrodzenia za zniesione prawo wyszynku i sprzedaży napojów propinacyjnych służący Marcelemu Kunickiemu jako wedle whl. 380 ks. gr. Wasylkowce właścicielowi realności pod lk. 124 w Wasylkowcach do wypłaty ma być przekazanym, wzywa wszystkich wierzycieli hipotecznych tego ciała hipotecznego, aby najdalej do dnia 10 lipca 1891 pretensye swe w tutejszym sądzie ustnie lub pisemnie zgłosili.

Zgłoszenie winno obejmować dokładne podanie imienia i nazwiska tudzież zamieszkania zgłaszającego się względnie jego pełnomocnika który przedłożyć ma pełnomocnictwo legalizowane prawnym wymogom odpowiadające, dalej kwotę wierzytelności hipotecznej w kapitale i procentach o ileby takowe miały równe prawo zastawu z kapitałem następnie oznaczenie hipoteczne pozycyi zgłoszonej wreszcie w wypadku, gdyby zgłaszający się zamieszkiwał po za okręgiem tutejszego sądu winni wymienić znajdującego się w ts. okręgu pełnomocnika do odbierania uchwał sądowych inaczej bowiem uchwały te przesyłane będą zgłaszającemu się pocztą z tym samym skutkiem jak gdyby do jego rąk własnych, były doręczane.

Ktokolwiek zaniecha zgłosić się w terminie wyżej zakreślonym uważanym będzie za zezwalającego na przekazanie pretensyi swej na kapitał wynagrodzenia według kolei na niego przypadającej nie będzie już słuchanym przy później zarządzić się mającej rozprawie i utraca prawo czynienia zarzutów prawnych przeciw ugodzie którąby interesowani zawarli między sobą w myśl §. 5 ces. pat. z dnia 23 września 1850 nr. 374 dz. p. p. wszelako tylko wtedy jeśli pretensyą jego przekazano wedle porządku hipotecznego na kapitał indemnizacyjny, albo też stosownie do przepisu §. 27 ces. pat. z dnia 8 listopada 1853 l. 237 dzpp. pozostała i nadal ubezpieczoną przy gruncie.

Husiatyn, 10 kwietnia 1891.

L. 10427 (2714 2—3)

C k. Sąd krajowy we Lwowie zawiadamia Feiwla Menkesa względnie jego fideikomisowych substytutów i jego jedynego spadkobiercę Mojżesza Abrahama 2 im. Menkesa z życia i miejsca pobytu nieznanych że kuratorem dla nich adw. dr. Pohl ze zastępstwem przez adw. dr. Nathansona ustanowiony został z powodu wytoczonego przez Sprinzę Menkes pozwu o wykreślenie ewikcyi względem objęcia ciężarów jednej trzeciej części realności we Lwowie Nr. $426^{2}/_{4}$ położonej we wyk. 378 C. 8 zaintabulowanej z wezwaniem, aby ustanowionemu kuratorowi potrzebną informacyę udzielili w ogóle do obrony służące kroki poczynili i o tem sąd zawiadomili.

Lwów, 21 marca 1891.

L. 12271 (2730 1—3)

C. k. Sąd krajowy dla spraw cywilnych we Lwowie w skutek prośby Zakonu S. S, Dominikanek w Wielowsi de praes 25 lutego 1891 l. 7768 wdraża niniejszym postępowanie w celu amortyzacyi arkusza kuponowego z 33 kuponów składającego od $4^{1}/_{2}$prc listu zastawnego gal. Towarzystwa kregytowego Ziemskiego we Lwowie z roku 1890 Ser. III nr. 15258 na 1000 zł. opiewającego z których pierwszy płatny 30 czerwca 1891 ostatni zaś 30 czerwca 1907 roku wzywając zarazem wszystkich posiadaczy tego arkusza kuponowego ażeby go w terminie jednego roku, 6 tygodni i 3 dni licząc od dnia zapadłości każdego kuponu tempewniej przedłożyli tutejszemu c. k. Sądowi krajowemu i ewentualną swą przetensyę zgłosili, ileże po upływie tego terminu jezeli nikt dotyczących kuponów nie podniesie w Kasie dyrekcyi gal. Towarzystwa kredytowego zemskiego we Lwowie lub nieotrzyma w tej kasie nowego erkusza kuponowego stanowcze umorzenie takowego na żądanie strony interesowanej zarządzonem zostanie,

We Lwowie 4 kwietnia 1891.

L. 13494 (2731)

C. k. Sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ogłasza niniejszym że w rejestrze handlowym dla firm spółkowych drzy firmie „c. k. uprzyw. gal. akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie“ uwidoczniono iż przysługujące Dyrektorowi t-goż Banku Władysławowi Riegerowi prawo podpisywania firmy w skutek przeniesienia go w stan spoczynku na mocy uchwały Rady nadzorczej z 11 lutego 1891 zgasło.

We Lwowie dnia 11 kwietnia 1891.

L. 1405 (2718 1—3)

W sporze pisemnym Heleny Bielańskiej i Leona Zwolińskiego przeciw niewiadomym z życia i miejsca pobytu spadkobiercom Aleksandra Pilińskiego o uznanie pretensyi 209 zł $39^{1}/_{4}$ ct. wa. na kapitał indemnizacyjny dóbr Kobyle przekazanej za zgasłą, zawiadamiamy zapozwanych odnośnie do ts. edyktu z 31 grudnia 1890 l. 6123 że termin do wniesienia obrony decyzyą Sądu wyzszego na dni 90 oznaczony został.

C. k. Sąd obwodowy.
Jasło 31 marca 1891.

L. 17045 (2571 1—3)

C. k. Sąd obwodowy w Kołomyi zawiadamia z pobytu niewiadomego Eisyka Druckmana, że w sprawie egzekucynej Schlomy Salpetcia przeciw nianu o 62 zł. ustanowił kuratorem adwokata dr. Zipeera i temuż doreczył uchwałę egżekucyjną z 20 grudnia 1890 l. 17045.

Kołomyja, 20 grudnia 1890.

L. 1059 (2554 1—3)

C. k. Sąd powiatowy w Krzeszowicach zawiadamia iż dnia 3 grudnia 1860 zmarł w Sance Floryan Chmiel bez pozostawienia rozporządzenia ostatniej woli, a do spadku po nim pomiędzy innymi przychodzi także syn jego Józef Chmiel którego miejsce zamieszkania jest niewiadome.

Wzvwa się zatem Józefa Chmiela ażeby w przeciągu roku od dnia niżej wyrażonego licząc, wniósł swe oświadczenie do spadku, w razie bowiem przeciwnym pertraktacya z ustanowionym dlań kuratorem Franciszkiem Chmielem z Rudawy i z tymi którzy swe prawa zgłosili przeprowadzoną zostanie.

C. k. Sąd powiatowy.
Krzeszowice, d. 25 marca 1891.

L. 1871 (2510)

Vom k. k. Kreis als Handelsgerichte in Stanislau wird bekannt gemacht, es werde unter Einem dem hierg. Registerführer verordnet in dem Register für Handelsgesellschaften die neue Handelsfirma „Simche Zarwanitzer et Sohn Dawid Zarwanitzer“ Schnitt-Bau und Brennholz und Galaren-Händler in Wistowa, Bezirk Kałusz mit dem einzutragen, dass diese Firma aus den Gesellschaftern Simche Zarwanitzer. Holzhändler in Wistowa und Dawid Zarwanitzer, Holzhändler in Kałusz besteht, in Wistowa, Bezirk Kałusz ihren Sitz uud mit 1 Jänner 1882 begonnen hat, dass endlich das Vertretungsrecht dieser Firma beiden Gesellschaftern gemeinsam zusteht.

Stanislau, 18 Februar 1891.

L. 1786 (2511 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. del. w Brzeżanach zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Mikołaja Łyzohuba wykazanego spadkobiercę Anny Perih, iż ts. uchwałę tabularną z 8 listopada 1888 l. 10828, dozwalającą wpis prawa własności parcel gruntowych 2061 i 2062 w Potutorach na rzecz Wasyla Korolusa doręczył kuratorowi adw. dr. Czajkowskiemu w Brzeżanach; i wzywa Mikołaja Łyzohuba, aby kuratorowi informacyi udzielił, lub innngo zastępcę sądowi wskazał.

Brzeżany, dnia 8 marca 1891.

L. 648 (2574 2—3)

C.k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu zawiadamia niewiedomego z życia i miejsca pobytu Ozyasza Herschandera że pod dniem 3 marca 1891 l. 1648 wytoczył przeciw niemu Mozes Józef Lustig pozew wekslowy o zapłacenie kwoty 73 zł. aw zpn. na który w dniu 7 marca 1891 l. 1648 nakaz zapłaty wydanym został.

Ustanawiając dla Ozyasza Herschandera kuratorem p. adw. dr. Wąsikiewicza z substytucą p. adw. dr. Barbackiego, wzywa się go, aby dostarczył kuratorowi środków obrony lub wskazał sądowi innego zastępcę, w przeciwnym bowiem razie wynikłe z zaniedbania skutki sobie przypisać będzie musiał.

Nowy Sącz 7 marca 1891.

L. 1446 (2536 2—3)

C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomego Chaima Judę Reitmana że Kalman Laiba Ball i Rachela Ball wnieśli przeciw niemu pod dniem 30 stycznia 1891 l. 1446 pozew o uznanie za zgasłe prawa zastawy sumy 190 zł. MK. intabulowanej w stanie biernym realności wyk. hip. 489 Stanisławów i że pozew ten tus. uchwałą z 7 lutego 1891 do postępywania pisemnego zadekretowano i do wniesienia obrony czasokres 90 dniowy wyznaczono.

Kuratorem niewiadomego z życia i miejsca pobytu Chaima Judy Reitmana ustanowiony został adwokat dr. Katzenellenbogen w Stanisławowie ź snbstytucyą adw. dr. Zinsa.

Wzywa się przeto Chaima Judę Reitmana aby w należytem czasie udzielił kuratorowi potrzebną informacyę lub innego zastępcę sobie obrał i takowego Sądowi wymienił inaczej bowiem skutki prawne z jego zaniedbania wynikłe sam sobte przypisze.

Stanisławów 7 lutego 1891.

L. 5501 (2541 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miej. deleg. w Tarnowie wzywa niewiadomą z miejsca pobytu Maryannę z Brylów Solakową, by w ciągu roku do spadku po śp. Pawle Brylu oświadczyła gdyż w razie przeciwnym spadek z kuratorem Janem Brylem pertraktowany będzie.

Tarnów, dnia 9 marca 1891

L. 6539 (2544 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejski delegowany w Tarnowie z dniem 31 marca 1891 zawiadamia niewiadomego z pobytuu Jana Wataszka, że rezolucyą z 19 sierpnia 1890 l 14880 zezwalającą intabulacyę prawa własności 2/4 części realności lwh. 105 gminy Łukowa objętej na rzecz Józefa Wałaszka, ustanowionemu kuratorowi Janowi Jamrogowi doręczono.

Tarnów, 31 marca 1891.

L. 2464 (2552 2—3)

C. k. Sąd powiatowy w Janowie oznajmia niewiadomemu z miejsca pobytu Jóżkowi Heksel iż wydany w sporze drobiazgowym Fischla Einschlaga przeciw niemu pto 5 zł. aw. zpn. wyrok zaoczny z dnia 23 grudnia 1890 l. 9771 doręczonym został ustanowionemu kuratorowi Andruchowi Kieczma z Jasnisk. Jóżka Heksla wzywa się by ustanowionemu kuratorowi środki do obrony udzielił, lub innego zastępcę ustanowił, inaczej ze zaniedbania wyniknąć mogące skutki szkodliwe sam sobie przypisze.

Z c. k. sądu powiatowego

Janów, dnia 31 marca 1891.

L. 377 (2540 2—3)

C. k. Sąd powiatowy miejsko-delegowany w Nowym Sączu w sprawie egzekucyjnej Maryanny 1o Stosórowej, 2o Olchawiny przeciw masie spadkowej Albertyny 1o Sieradzkiej 2o Burdelowej względnie jej deklarowanym spadkobiercom pto 105 złr. aw. zpn celem doręczenia Piotrowi Sieradzkiemu ts. rezolucyi z dnia 28 kwietnia 1890 l. 782 dozwalającej egzekucyjnej intabulacyi prawa zastawu dla sumy 105 złr. z pn. na karcie C. 21/42 części realności wykazem hipot. l. 7 i na karcie C. 21/336 części realności wykazem hipot. l. 62 dla gminy Bilsko objętych, masy spadkowej Albertyny 1o Sieradzkiej 2o Burdelowej własnych na rzecz 1o Stosurowej, 2o Olchawiny, ustanawia dla niewiadomego z miejsca pobytu Piotra Sieradzkiego adw. dr. Mieczysława Chlebowskiego w Nowym Sączu kuratorem ad actum i o tem Piotra Sreradzkiego zawiadamia.

Nowy Sącz, dnia 4 kwietnia 1891.

Doniesienia prywatne.

Uwiadomienie.

Rada zawiadowcza Towarzystwa Zaliczkowego w Stryju, Stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką, podaje do wiadomości, że posada 1 Dyrektora tegoż Towarzystwa wakuje.

Ubiegający się o tę posadę wniesą swe podania na ręce niżej podpisanego najdalej do dnia 15 maja 1891.

Od ubiegającego się wymaganem jest, aby był w myśl §. 4 statutu członkiem Towarzystwa, winien dalej złożyć kaucyę zł. 1000 aw. i wykazać się znajomością toku spraw w Towarzystwach zaliczkowych.

Mieszkańcy miasta Stryja mają pierwszeństwo.

Płaca Dyrektora roczna zł 800.

Stryj, dnia 20 kwietnia 1891.

J. H roszkiewicz wr.
Prezes.

2715

Z Drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarnieckiego L. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber.) Papier z fabryki papieru Fiałkowskich.